

GŁOS LUBELSKI

PISMO CODZIENNE.

PRZEDPŁATA wraz z ubezpieczeniem w Lublinie bez odosobnienia: miesięcznie mk. 9000. — W Lublinie z odosobnieniem do domu mies. 10000 mk., z przesyłką poczt. na prowincję mies. mk. 11000.
Ceny ogłoszeń za wiersz milimetr, lub jego miejsce: Przed tekstem mk. 600, w tekście mk. 800, za tekstem mk. 300. Nadesłane mk. 550. Nekrologi mk. 550. Drobne ogłoszenia za wyraz 300 mk., duże litery — jak za wyraz, tłusty druk podwójnie, najmniejsze ogłoszenie 3000 marek.
Ogłoszenia firm zamiejscowych o 50% drożej. Ogłoszenia składane petlt., oraz w niedziel. i świąt. 25% droż.
UWAGA: Artykuły pisane piśmem nieczytel., nie na jednej stronie, pomieszczane nie będą. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Sekretarz Redakcji Marjan Sławiński.

Redakcja otwarta od godz. 10-ej rano do 5-ej popoł.
Telefon № 184

Adres: Lublin, ul. Kościuszki 10.

Konto Poczt. Kas. Oszcz. 100.656.

Administracja otwarta od godz. 9-ej rano do 6-ej wiecz.
Skrz. poczt. № 98.

TEATR MIEJSKI. — TEATR MIEJSKI.
Środa 5 b. m. Przedstawienie Popularne po cenach znizonych o 60%
„SASIADKA“
Komedia w 3-ach akt. T. Jaroszyńskiego.

7 lat nieszczęść. MAX LINDER.
Kino czynne od godz. 4.5 do 11 w. 1-szy seans 5a. Drugi o. 7 g. Trzeci s. 9-15 g. Sobota i Niedziela 1-szy s. o godz. 3-ej p. poł. STENOJA U. SOWATO.

SALA KONCERTOWA „CORSO“.
Czwartek, 5-go kwietnia 1923 r. o godzinie 9-ej min. 15 wieczorem
Jeden Wielki Międzynarodowy Wieczór Pieśni Ludowych
Główną rolę w wykonaniu **NINA TARASOWA** światowej sławy
po raz pierwszy w Lublinie — **KWARTET SMYCZKOWY** — 1-sze Skrzypce — Fernand, 2-gie skrzypce — St. Rachun, Altówka — K. Iwanow, Wiolonczella — L. Broński, przy fortepianie — prof. Stefan Turalski.
Bilety do nabycia w kasie „Corso“ od godziny 11-ej do 1-ej po południu i od 5-ej do 10-ej wieczorem. 1358

KRÓLEKI JÓZEFÓW NAD WISŁĄ
POCZTA I TELEGRAF NA MIEJSCU
POLECAJĄ DUŻY WYBÓR PO NIZKIEJ CENIE
PRZEWŁOKÓW OWOCEWYCH

Wzrost moskiewskiego mordy.
Konferencja w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.
Bezczelność rządu sowieckiego. — Dwie nofy.

WARSZAWA. 4.4. (Tel. wł.). Dziś, w wydziale politycznym Min. Spr. Zagranicznych odbyła się konferencja na której omawiano rozstrzelanie prał. Butkiewicza, oraz kroki jakie rząd polski ma poczynić. Konferencja miała charakter przygotowawczy, ponieważ zarówno Premier, jak i minister Skrzyński, wracają do Warszawy dopiero jutro.

WARSZAWA. 4.4. (Tel. wł.). Dzisiaj Agencja Rosta w Warszawie rozesłała notę rządu sowieckiego do rządu polskiego, datowaną z dnia 31-go marca b. r. Jest to nota z powodu deklaracji Premj. Sikorskiego w Sejmie o prawie Arcyb. Ciepłaka i ks. prał. Butkiewicza.

Nota utrzymana jest w tonie wprost nieprzyzwoitym i oświadcza, że stało się w obronie osób skazanych przez legalny sąd, jest aktem nieprzyjawnym i wodzi, że w Polsce nie ma pokojowego usposobienia. Wystąpienie Premj. Sikorskiego nazywa nota nietaktownem i zastrzega się przeciwko przybieraniu rządu polski roli opiekuna obywateli rosyjskich pochodzenia polskiego.

WARSZAWA. 4.4. (Tel. wł.). Między przedstawicielem Wielkiej Brytanii w Moskwie Hodgsonem, a sowieckim Komisarjatem do spraw zagranicznych, odbyła się wymiana następujących not:

Nota Hodgsona do Cziczierina brzmi:

„Z rozkazu sekretarza do spraw zagranicznych jego królewskiej mości, zaszczyt zwrócić się do pana w sprawie wyroku śmierci, zatwierdzonego przez centralny komitet wykonawczy (Wcik) na monsignora Butkiewicza, z ażeśmy i ostatecznem wezwaniem powstrzymaniu wyroku.
Zmuszony jestem wskazać, że wykonanie tego wyroku nie może nie wywołać w całym świecie cywilizowanym uczucia zgrozy i niezadowolenia, co, aby było pożyteczne dla rządu rosyjskiego, chociażby z punktu widzenia interesów materialnych, nie mówiąc o innych powodach.

(—) Hodgson, szef misji angielskiej w Rosji”.

W odpowiedzi na tę notę wysłana była odpowiedź następująca:

„Szanowny panie! Komisarz ludowy do spraw zagranicznych polecił mi w odpowiedzi na notę pańską wskazać, że Rosja jest państwem niepodległym i suwerennym i jako taka ma zupełne prawo wydawać wyroki, zgodnie z istniejącym prawodawstwem, nad osobami, naruszającymi te prawa. Jakakolwiek

„ETERNIT“
JEDYNY NAJLEPSZY, WIECZNY
MATERJAŁ DACHOWY.

Prawdziwy tylko wówczas, gdy posiada wytłoczoną na każdej płycie strzeżoną prawnie nazwę

„ETERNIT“

Dostarcza w każdej ilości po cenie fabrycznej, przyjmuje zgłoszenia, oblicza kosztorysy i udziela wszelkich informacji:

Jener. Przedstaw. na Woj. Lubelskie, Kresy i Wołyń:

Sp. Akc. ZIEMIANIN
w Lublinie, ul. Szopena 3.

Dr. JÓZEF AŁAPIN.
5. st. ordyn. oddz. wener. Chir. skóry, wener., oświetl. cewki, lecz. prom. Roentgena.
Krakowskie - Przedmieście 57, I p.
9 — 114 — 7; panie 1 — 2.

Reklama jest dźwignią handlu i przemysłu.

chcę mieszania się do prawa i obrona szpiegów i zdrajców Rosji jest aktem nieprzyjawnym, oraz próbą interwencji, która zwycięsko była już odparta przez naród rosyjski”.

W dalszym ciągu nota zawiera prowokujące aluzje do spraw irlandzkich i egipskich i utrzymana wogóle jest w tonie niepraktykowanym w stosunkach międzynarodowych. Charakterystycznem jest, że notę powyższą podpisał mało znany urzędnik Komisarjatu do spraw zagranicznych Weinstein, mimo, że z reguły noty wysyłane do przedstawicieli państw obcych, podpisuje Komisarz do spraw zagranicznych, Cziczerin, obecnie przebywający w Moskwie, lub jego zastępca.

Przedstawiciel rządu angielskiego w Moskwie po otrzymaniu noty rządu sowieckiego zwrócił ją z powrotem wraz z prywatnym listem, komuniującym że noty w takiej formie przyjąć nie może, gdyż kwestjonuje ona szczerść odezwy rządu angielskiego, oraz cytuje bezsensowne opinie anonimowego rewolucjonisty irlandzkiego

Zagranica przeciw mordowi.

W Kołach Watykańu. — Opinia prasy włoskiej.

RZYM. 4.4. (Pat.). Wiadomość o straceniu ks. Butkiewicza nadeszła do Watykanu dn. 3 po południu. Papież, który uczynił wszystkie możliwe wysiłki dla ocalenia prałata, jest jego śmiercią ogromnie poruszony.

RZYM. 4.4. (Pat.). „Observatore Romano“ pisząc o śmierci ks. Butkiewicza mówi między innemi: „Rozstrzelanie duchownego katolickiego z powodu naruszenia ustaw rewolucyjnych, jakich miał się rzekomo dopuścić przed paru laty, wzbudziło w świecie cywilizowanym głęboki wstręt i odrazę. Czyn ten nie znajduje usprawiedliwienia u nikogo — wychowanego w duchu cywilizacji chrześcijańskiej.

Wznowienie obrad lozańskich.

Turecja zgadza się na propozycję państw sprzymierzonych.

KONSTANTYNOPOL. 4.4. (Pat.). W odpowiedzi na notę państw sojuszników rząd Angory przyjął zaproszenie przybycia do Lozanny dla kontynuowania rokowań i proponuje nową konferencję między 15, a 20 b. m.

WIEDEN. 4.4. (Pat.). „Neue Freie Presse“ podaje, że nota turecka do państw sprzymierzonych została wy-

ślana. Rząd turecki godzi się w niej na ogół na postawione warunki dalszych rokowań, proponując jedynie pewne drobne zmiany.

Czeki i wpłaty.

Giełda warszawska w dn. 4.4. (Tel. wł.).

New-Jork =	42.250;
Londyn =	197.000;
Niemcy =	1.99;
Paryż =	2.920.

Wiadomości kościelne.

Święto, które przypadało na dzień 25 marca Zwiastowanie Najświętszej M. P. z powodu przypadającej w ten dzień niedzieli palmowej zostało przeniesione na dzień 9 kwietnia, t. j. na poniedziałek, w którym to dniu we wszystkich świątyniach będzie odprawione uroczyste nabożeństwo z wystawieniem N. Sakr. i kazaniem. Odpusty przypadają w kościołach św. Ducha i po-Dominikańskim.

Sprawiedliwości — mścij się!

Jeszcze nie przebrzmiały echa pierwszego wyroku moskiewskiego (26 z. m.) na polskich duchownych, a już przychodzi nowa, potworna wieść o zamordowaniu przez rząd sowiecki ś. p. prałata Butkiewicza, na podstawie „zmiany” (2. b. m.) poprzedniego wyroku. (Śmieszna argumentacja zmiany wyroku odsłania faktyczny lęk rządu sowieckiego przed ewent. następstwami zgładzenia arcyb. Cieplaka).

Nie używamy tu słowa „rozstrzelanie”, bowiem ś. p. prałat Butkiewicz zginął, jak głoszają depesze, w lochu czczym, zamordowany ręką jaśniejszego krwiożerczego bydlęcia — jakiegoś czekisty — oprawcy tak, jak nie ginie nigdzie żaden sprawiedliwie skazany.

W ten sposób zakończył się ostatni akt martyrologii duchownych katolickich, skazanych przez rząd zwyrodniałych żydów, tatarów i chińczyków.

Wrażenie potworności, ohydny i barbarzyństwa „sprawiedliwości” sowieckiej nie chce już pomieścić się w świadomości cywilizowanego świata, tamtemniej jednak budzi najmocniejsze przekonanie, że zbrodniarze skrwawionego Wschodu ciężko zapłacią za bandyckie pohulanki swoich „rzeczników sprawiedliwości” — i że upadek „rosyjskiej” gwiazdy Sjonu jest nieodwołalny. Jeśli bowiem istnieje ta niezachwiana sprawiedliwość dziejowa, która opokała Polskę do nowego żywota, okupionego krwią powstań polskich i tysięcy męczenników, zabitych czasu rządów carskich — to niezawodnie ta sama sprawiedliwość zetrze z powierzchni ziemi żmijowę gnazdu barbarzyństwa i ohydny żydowski wrogów chrześcijaństwa, praworządności, sprawiedliwości i całej ludzkości.

Nie chcemy twierdzić, że śmierć ś. p. prałata Butkiewicza ma być ostatnim ciosem w głowę hydry sowieckiej, ale mamy najświętsze przekonanie, że ona właśnie bardzo mocno przyczyni się dziś do tego, że cały praworządny świat zrozumie, iż społeczne i państwowe pożytki z sowietami, które prawu, sprawiedliwości i ideałom życia społecznego nadają formę cynicznej, wyrafinowanej parodii — absolutnie jest niemożliwe.

Czego nie dokonały fakty anarchii w Rosji, upadek życia przemysłowo-gospodarczego, religijności, moralności, oświaty — głód, a jednocześnie rozwielenienie się strasznego zepsucia i zniszczenia podstaw zdrowego życia społecznego — tego zapewne dokona świadomość kulminacyjnej potworności procesu moskiewskiego duchownych katolickich i jego bezgraniczny w grozie i ohydzie epilog.

Dziś dopiero nadchodzą fragmentaryczne wieści o przebiegu procesu, w którym okazała się bezpodstawność i niestypna tendencyjność całego oskarżenia.

Mniej chodziło o sprzeciwianie się żądaniom władzy sowieckiej co do wydania kosztowności kościelnych i poddania świątyni katolickich rekwizycji sowieckiej — Krylenko oskarżał duchownych (a zwłaszcza ś. p. prałata Butkiewicza) o tworzenie... „organizacji kontrrewolucyjnej”.

Obroncy oskarżonych, znany Bobrisczew-Puszkina i Kommodow, w wywodach swych zdruzgotali doszczętnie „poglądy” Krylenki — „prokuratora”, wykazali absolutną niedorzeczność jego oskarżenia, ba, nawet analfabetyzm w dziedzinie znajomości prawa (prokurator?!!) — niestety, „Sąd Najwyższy” (!), złożony z Galkina, b. diaka i dwóch młodych... robotników

(trudne do uwierzenia!) nie „uznał” dowodów obrony, bowiem działał w myśl apriorycznych tendencji rządu sowieckiego — i wydał słynny wyrok, który później uległ zmianie w tym sensie, że karę śmierci miał ponieść tylko ś. p. prałat Butkiewicz.

Stało się, co chcieli zbrodniarze czerwonego Wschodu. Kości zrucone! Niebezpieczna gra już zaczęta!..

Nie wiemy, jak zareaguje na to

rząd polski, nie przesadzamy interwencji cywilizowanego świata, pozwalamy sobie atoli wyrazić mniemanie, że nadchodzi straszny dla Sowietów czas najcięższego odpokutowania za miliony zbrodni popełnionych na oczach ludzkości — czas działania sprawiedliwości.

Sprawiedliwości — mścij się, rwi kontakt świata ze zbrodniarzami; niech się uduszą zbrodniami swemi.

Ś. p. ks. Prałat Butkiewicz.

Od najbliższej rodziny zamordowanego przez rząd czczym, ś. p. ks. prałata Butkiewicza dowiadujemy się następujących szczegółów biograficznych.

Ś. p. ks. prałat Romuald Konstanty Butkiewicz urodził się w 1867 r.

Ojciec jego niegdyś zamożny obywatel ziemski, był później zarządcą lasów w majątku hr. Broel-Platera w Witebskiem.

Młody Romuald został oddany do szkół w Lublinie, gdzie ś. p. Biskup lubelski, Wnorowski na prośbę hr. Platera zaopiekował się nim na dłużej. Ś. p. ks. Butkiewicz uczył się w rządowym gimnazjum lubelskim, za czasów słynnego w Lublinie rusyfikatora z okresu rządów apuchtinowskich dyr. Sengalewicza.

Zamłodu odznaczał się powagą, wzorową pilnością, obowiązkowością i łagodnością charakteru.

Mieszkał u p. Buczyńskiej, gdzie dziś mieści się redakcja „Lubliner Tugblatt”.

Zalety charakteru ś. p. ks. Butkiewicza jednały mu licznych kolegów i przyjaciół i zwracały na Niego czujne oko dozoru gimnazjalnego. W Lublinie zaczął studia w seminarjum duchownym, po ukończeniu którego udał się na wyższe studia teologiczne do Petersburga, gdzie za rektoratu ks. prałata Erdmana ukończył seminarjum i akademię duchowną, poczem zaczął pełnić obowiązki kapelana szkolnego w Witebsku, Pskowie i in.

W 1908 r. został proboszczem parafii św. Katarzyny w Petersburgu. Ofiarowywano mu kilkakrotnie godność biskupa-sufragana której jednak przyjąć nie chciał,

Wiadomości polityczne.

SEJM I SENAT.

+ Przed kilkoma dniami donosiliśmy o wycofaniu się z Klubu Katolicko-Ludowego należących ściśle do grupy Dubanowicza, wiecznego tułacza politycznego posła Matakiewicza. Obecnie z Klubu Katolicko-Ludowego wystąpili posłowie: Jasiński, Greis i ks. Czuja. Zamierzają oni utworzyć grupę „dzikich.”

+ Organ ortodoksów podaje, że do przeciwników obecnego kierunku przeciw rządowego, który zainicjował poseł Grinbaum w Kole żydowskim sejmku, należą nie tylko ortodoksi, lecz także grupa kupców i sjonistów z Małopolski Wschodniej. W ten sposób do opozycji przeciw rządowi należy zaledwie 20 proc. członków Koła żydowskiego w sejmie.

R Z A D.

+ Komisariat do zwalczania drożyzny zwrócił się do P. K. O. i do P. K. K. P. z wnioskami w sprawie umożliwienia komisariatowi przeprowadzenia kontroli

kredytów, udzielanych przez te instytucje przemysłowi wytwórczemu.

ZAGRANICA.

+ Sekretariat generalny konferencji pokojowej komunikuje urzędowo, że narady dla powzięcia decyzji w sprawie pokoju na Bliskim Wschodzie, rozpoczną się w Lozannie 15 go kwietnia i trwać będą do 20 go kwietnia.

+ Podkomisja Ligi narodów do spraw komunikacji kolejowej opracowała projekt ogólnej konwencji, dotyczącej komunikacji kolejowej. W pracach tych wzięli udział rzeczoznawcy i przedstawiciele państw Anglii, Francji, Belgii, Włoch, Japonii, Hiszpanii, Danii, Szwajcarii, Polski, Czechosłowacji, Niemiec i Chin. Opracowany projekt przesłany będzie zainteresowanym mocarstwom, a następnie przedłożony będzie na plenum konferencji w sprawie komunikacji i tranzytu, która odbędzie się w listopadzie b. r.

+ Zamiar urządzenia kongresu sjonistycznego w Gdańsku został poniekąd rzekomo z powodu trudności mieszkaniowych, w rzeczywistości zaś z powodu

zapowiedzianych awantur ze strony nacjonalistów niemieckich. Koła sjonistyczne informują, że kongres odbędzie się albo w Karlsbadzie albo w Wiedniu.

Przegląd pism.

Staliśmy w obliczu faktu, który echem oburzenia odbije się niewątpliwie w całym świecie cywilizowanym, jesteśmy świadkami ohydnej, bestjałskiego mordu, dokonanego na świetlanej, męczeńskiej postaci ks. prałata Butkiewicza. Krwawi władcy Rosji, wyuzdani w swem bestjałstwie i umiłowaniu zbrodni, popełnili czyn, któremu podobnego trudno znaleźć w historii, a który nawet w epoce Neronów stałby u szczytu zwyrodnienia i ohydny. Pod płaszczykiem sprawiedliwości dokonano najbardziej wyrafinowanego, najbardziej wolażącego o pomście mordu. Zaraz pod pierwszym wrażeniem żalobnej wiadomości cała prasa polska uderzyła w strunę bólu i oburzenia, a głosy jej niewątpliwie tem samem echem odbijają się w całym świecie cywilizowanym, w najdalszych i najtajniejszych jego zakątkach.

„Kurjer Warszawski” w N 91 pisze:

„Pomimo protestu całego świata chrześcijańskiego, zbiry sowieckie nie cofnęły się przed dokonaniem podłego wyroku na ks. prałata Butkiewicza!”

„Ale grozą przejmujący czyn ten znaleźć — bądźmy pewni — ocenę właściwą wszędzie tam, gdzie czerwona bestja rządów żydowsko-komunistycznych nie wyziera jeszcze z serca i mógów uszu ludzkich.”

Krew męczennika, który padł w Wielką sobotę pod murami Kremla, musi wydać owoce, musi przyspieszyć nastanie kresu teroru i nieczystości, jakich świat nie widział.

Nie wątpimy, że świat potrafi zareagować odpowiednio na krwawy czyn moskiewski!”

Wykonaniem wyroku sowiety same dla siebie kopią grób — pisze „Rzeczpospolita N 91”.

„Męczeńska krew za wiarę świętą nigdy jeszcze w dziejach chrześcijaństwa nie była przelana na warne i zbrodnie nigdy oprawcom nie wychodziła na dobre.”

Nie przyniesie też Sowietom Moskiewskim Korzyści zamordowanie ks. Prałata Butkiewicza, a im głośniejsze wołać one będą, że to nie jest morderstwo, ale wykonanie wyroku najwyższej ich władzy sądowej, t. zw. Sądu Najwyższego w Moskwie, zatwierdzonego przez najwyższą ich władzę polityczną, Wsiorosyjskiej Centralnyj Ispolnitelnyj Komitet, tem gorzej dla nich.

Ustrój społeczno-rządowy, w którym pospolitą i dla wszystkich ludzi uczciwych widoczne morderstwo dokonywane jest w imię prawa, przez sąd i rząd, stawia się sam poza wszelkim prawem.

Nie wyjdzie na dobra ta zbrodnia Sowietom, bo męczeństwo ks. Prałata Butkiewicza jak słup ognisty oświeca znowu i aż nawstroś prześwieca zło-wrogi ustrój, nieczyste dążeń, zwi-rzące dnasze Sowietów na których klasę się jęły w ciągu ostatnich paru lat zwodnicze zasłony.

W jednej chwili opadają wszystkie łuski z oczu i ukazują się w swej istotnej postaci zbrodnicze Krowe Sowiety!”

W artykule p. t. „Krowe wyzwanie”, w N 91 „Gazety Porannej” czytamy:

„Mord ten jest krowym wyzwaniem całego świata cywilizowanego. Przedstawiciel Anglii na spokojne, ogłębne perswazyje o zaniechanie mordu, otrzymał brutalną odpowiedź, że nikt w świecie nie ma prawa wtaczać się do tego, kogo i za co morduje w Rosji rząd sowiecki”. „Prawem” obowiązującym w Rosji i zasada „nie mieszać się do wewnętrznych stosunków w Rosji” — zastanawia się ci sami, którzy gwałcą wszystkie prawa boskie i ludzkie, ci sami, którzy w każdym kraju organizują wrzenie i przewrót.

Mordercą sobotnim czerwoni władcy Rosji przypomnieli Polsce, że musi być, jak była niegdyś, przedmurzem bro-niącym Europę od nawały, która grozi zagładą chrześcijaństwu i cywilizacji całego świata”

Oto głosy prasy polskiej, echa tego bólu i oburzenia, które dziś całą polską przejmują krainę, a które wierne znajdują sojusznika w całym cywilizowanym świecie.

Is.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Miejski.

— CZWARTEK — Przedstawienie popularne po cenach znizonych o 60 proc. „Sasiadka”, komedia w 3 aktach T. Jaroszyńskiego.

— PIĄTEK — Premiera „Wesele Fonsi”, kratochwila w 3 aktach A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego.

— SOBOTA — „Wesele Fonsi”, kratochwila w 3 aktach A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego.

— NIEDZIELA — przedstawienie popołudniowe po cenach znizonych o 50 proc. „Bolszewicy”, dramat w 3 aktach W. Sieroszewskiego; wieczorem „Góra serce”, komedia w 3 aktach F. Gandere’a.

— PONIEDZIAŁEK — „Wesele Fonsi”, kratochwila w 3 aktach A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego.

— WTOREK — „Zabawa w miłość”, komedia w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś — Wincetego W.

Jutro — Wilhelma Op.

Z MIASTA.

Odczyt Adolfa Nowaczyńskiego. Bilety na odczyt Adolfa Nowaczyńskiego w cenie od 1000 mk. do 4000 mk. można nabywać od dnia 3 kwietnia w Administracji „Głosu Lubelskiego”, w lokalu sekretariatu Związku Ludowo-Narodowego (Krakowskie-Przedmieście 36) i w sklepie p. Rüdiger’a (Krak. Przedm. róg Kościuszki) w dniu odczytu, t. j. dn. 8 b. m. o godz. 1-ej w poł. w kasie kino-teatru „Coloseum”.

Odczyt W niedzielę, dn. 8 b. m. o godz. 5 po południu, w Świątlicy Nar. Org. Kobiet, p. Wiatrowski wygłosi odczyt „Z dziejów Polski”. Odczyt będzie ilustrowany przeżroczami.

Podobizny ś. p. ks. Prałata Butkiewicza. Dzięki uprzejmości p. Wacława Świechowskiego udało się nam pozyskać na kilka dni dwie podobizny ś. p. ks. Prałata Butkiewicza: z czasów szkolnych i czasów kapłaństwa.

Raut na Polski Biały Krzyż. Dowiadujemy się, że dn. 8 b. m. t. j. w niedzielę o godz. 6-ej wiecz. w lokalu Stow. Urzęd. Państw. (obok „Corso”) odbędzie się raut na Polski Biały Krzyż. Program rautu wypełnią: część koncertowa, czarna kawa i tańce.

Zbiory Wojewódzkiego Oddziału Sztuki i Kultury na wystawie architektonicznej w Lublinie. W związku z projektowaną wystawą architektoniczną, dowiadujemy się, iż kierow-

nik Wojewódzkiego Oddziału Sztuki i Kultury inżynier Jerzy Siennicki zgłosił około sześciuset doskonałych fotografii i zdjęć pomiarowych najciekawszych zabytków architektury Województwa Lubelskiego.

Zbiór ten, będący owocem czteroletniej mozolnej pracy inwentaryzacyjnej, nie wystawiany dotychczas nigdzie, da zwiedzającym wystawę przejrzysty obraz polskiej twórczości architektonicznej, tak bujnie rozwijającej się w wiekach minionych na terenie ziem, wchodzących dzisiaj w skład naszego Województwa.

Pozatem dział bieżący wystawy architektonicznej w Lublinie, która zostanie otwarta w najbliższych dniach kwietnia, został poważnie zasilony pracami kilku wybitnych architektów. Między innymi nadeszli z poza Lublina: prof. Marjan Lalewicz z Warszawy część projektu Uniwersytetu Lubelskiego, z której będziemy mogli zdać sprawę z tego, jak dostojnie wyglądać będzie nasz Uniwersytet po ukończeniu, prof. Witold Minkiewicz ze Lwowa — projekty gimnazjum w Tomaszowie Lubelskim, oraz pocztę w Sandomierzu. Korzystnie odznacza się zarówno pod względem kompozycji architektonicznej, jak również i walorów wyszukanych zgłoszona grupa trzech lubelskich architektów w osobach inżynierów Bohdana Krauzego, Ignacego Kędzińskiego i Jerzego Siennickiego.

Dzisiejszy koncert w „Corso” zapowiada się znakomicie. Tym razem Ninę Tarasową, jedyną wykonawczynię pieśni ludowych, podziwiać będzie wypełniona sala, gdyż bardzo niewielka ilość biletów już pozostała, które są do nabycia w kasie Teatru „Corso” od 11 1 i od 5 po południu. Początek koncertu punktualnie o godz. 9:15 wieczór.

W najbliższą niedzielę, t. j. dn. 8 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w sali Tow. Muzycznego gra znakomity wirtuoz skrzypek Julian Pułkowski profesor Szkoły Muzycznej. Bilety w Kancelarii T-wa Muzycznego. 1388

Wyjaśnienie. Wobec licznych zapytań, Zarząd Bratniej Pomocy Stud. Uniw. Lub. podaje do wiadomości, że „Wiosenny Wieczór Taneczny” mający się odbyć w dniu 7.IV, a organizowany przez „Koło Lubliniaków”, nie jest urządzany w porozumieniu z Bratnią Pomocą Stud. Uniw. Lubel.

Bratnia Pomoc Stud. Uniw. Lubel. stoi na stanowisku, że wobec powołania Komitetów wojewódzkich, tylko te mają prawo zwracać się do społeczeństwa o pomoc dla młodzieży akademickiej, zaś młodzież ma współpracować

z Komitetem wojewódzkim, a nie przeskadzać mu w pracy.

Taką zasadę przyjęła Rada Naczelna dla spraw pomocowych młodzieży akademickiej w Warszawie, 25.III 1923, pod protektorem Pana Prezydenta Rapiłtej Wojciechowskiego.

Prezes Bratniej Pom. Stud. Uniw. Lub. 1389

Zarząd Kooperatywy Lubelskiej zawiadamia członków, że ogólne zebranie odbędzie się dnia 16.IV kwietnia w biurze Katolickiego Związku Kobiet Namieśnikowska 11 w pierwszym terminie o godzinie 7 ej wieczorem w drugim o 7 ej i pół. 1374

x (p) **Nagły skón.** W dniu 1 b. m. o godz. 11 m. 30 w nocy zmarła nagle Z. Z. lat 68, zamieszkała przy ul. Skośnej 8 (Bychawskiej) Władze sądowe zostały powiadomione.

x (p) **Skutki pijanstwa.** Dnia 2 b. m., przy ul. Kosciuszki, F. S. z drukarni p. P. napł się do syta i w stanie podnieconym nie dawał przejść ulicę przechodzącym, tak że musiano wezwać policję i Pogotowie, które awanturnikowi udzieliło pomocy, gdyż miał ręce pokaleczone szklm butelki, z którą biegał po ulicy.

x (p) **Za nielegalny handel papierosami** bez banderoli zostali pociągnięci Lejba Sztajzman, Bychawska 22, Breur Chuna (Młyńska 15), Lejba Karolina (Ciepla 57), Wójcik Józef (Dzierżawna 14), Trześniewskiego Pawła i Katarzyna Sienak (Leczyńska 25), Wajnberga Józefa (Lubartowska 1).

x (p) **Za pobieranie nadmiernych cen** za artykuły spożywcze pociągnięto do odpowiedzialności Lichtensztejna Lejbe, Ruska 4.

x (p) **Za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych** zostali pociągnięci do odpowiedzialności Jan Buczał (Dzierżawna 37), Onnry Tkaczyk (Dzierżawna 20), Dąbrowski Jan (Dzierżawna 22), Breur Chuna (Młyńska 15), Lejba Karolina (Ciepla 57), Wójcik Józef (Dzierżawna 14), Trześniewskiego Pawła i Katarzyna Sienak (Leczyńska 25), Wajnberga Józefa (Lubartowska 1).

x (p) **Znaleziony zegarek.** W dniu 2 b. m., około kościoła O. O. Kapucynów znaleziony został zegarek, który został złożony do I Komisariatu.

Z WOJEWÓDZTWA.

Z „Komitetu Tygodnia Akademika” w gminie i Zwierzynca lub. Komitet zawiązał się w dniu 21 stycznia 1923 roku i zorganizował akcję zbiorczą w Zwierzynca i okolicy, której wynikiem po odebraniu ostatecznym wszystkich darów i dodatkowych list przedstawia się następująco: w dochodach: ze zbiórki list, ze zbiórki ulicznej, z przedstawienia teatralnego, z dodatkowych ofiar razem osiągnięto — 4,394,619 Z tego wydatkowano na opłaty pocztowe, koszty korespondencyjne i t. p. 3,400. Resztę (4,394,619) przekazano na Pow. Komitet Tygodnia Akad., gdzie zebrano ogółem 7,886,057 marek.

(p) Pożar i olbrzymie straty. W nocy z 27 na 28 z. m. we wsi

Choszcze gm. Sinołęka w zabudowaniach Jana Gałazki wybuchł pożar, który strawił zabudowania, narzędzia rolnicze i zboże, oraz dużą ilość drzewa. Pożar objął raptownie całą zagrodę Gałazki skąd nie można było wypuścić inwentarza i wszystek zabytek spalił się; a mianowicie: jedna kłacz, 7 krów, 2 byki, 9 świń i ze 30 drobiu. Wyładków z ludźmi nie było. Straty wynoszą 72,500,000 mk. Podejrzany o podpalenie Szymon Deloga z tejże wsi ukrywa się. Dochodzenie wszczęte.

ZE STOLICY.

Walny Zjazd handlu i przemysłu mięsnego, organizowany staraniem Zrzeszenia Kupców Polskich powyższej branży, odbędzie się dn. 7 i 8 b. m. w Warszawie, w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa.

Na zjeździe tym będą referowane i omawiane bardzo aktualne dziś sprawy handlu i przemysłu mięsnego, powstrzymanie drożyzny, kredytu, oraz organizacji nowoczesnego handlu i przemysłu mięsnego w Polsce.

Rokosz w Cytadeli? Do dowództwa pewnego oddziału wojskowego, przeznaczonego do pełnienia służby garnizonowej podczas świąt w Cytadeli zgłosił się jakiś żydziak z pełnomocnictwem od rabina Mejselsa z gminy starozakonnych w Warszawie, żądając zwolnienia na przypadające właśnie święta paschy wszystkich żydów znajdujących się w oddziale, w ogólnej liczbie dwudziestu.

Dowództwo odmówiło, co wywołało szereg aroganckich protestów ze strony owego przedstawiciela rabinatu. Lecz nie na tem koniec. W nocy z soboty na niedzielę wszyscy żydzi nagłe znikli z oddziału. Wyjechali sobie na święta bez pozwolenia dowódcy, a za namową prawdopodobnie owego pełnomocnika p. Mayzelsa.

Fakt ma pierwszorzędne znaczenie zasadnicze. Jeżeli nie zachowamy się w podobnych wypadkach odpowiedzialnie, dezertujące żydostwo coraz częściej zapominać będzie, że to jeszcze nie Judeo Polska i że bądź co bądź ciągle jeszcze jesteśmy gospodarzami w swym kraju. Czy jednak władze nasze ze względów politycznych nie zatuszują sprawy?

— Zobaczmy.

Bezczelność żydowska. Przed kilku tygodniami, przy ul. Marszałkowskiej 100, otworzono sklep galanterijny chrześcijański pod firmą „Spółnia Polska”. Żydzi, uważając się wi docenie za pokrzywdzonych, na hodzą właścicieli sklepu i szykanują ich. Przed kilku dniami weszli do sklepu

JAN SKRZYCKI.

PAMIĘTNIK JEŃCA WOJENNEGO.

Otoczyli nas żydzi miejscowi, którzy podchodząc do nas przyglądali się nam z natrętną ciekawością, szwargocząc coś przytem radośnie pomiędzy sobą. Chociaż jawne było, że cieszą się oni z naszej niedoli i poniżenia, jednak żaden z nich nie zwrócił się do nas z urąganiem lub z wymysłami. Znając nienawisć, jaką żywią do nas żydzi z kresów, przypuszczam, że tą wstrzemięźliwość względem nas ze strony żydów polskich należy przypisać bardzo daleko idącej ostrożności, cechującej ten naród. Szlachetni Izraelici przyglądający się nam, mieli miny bardzo zbliżających się do powolnego drapieżnika.

Kiedy przyszła kolej na mnie, wprowadzono mię do pokoju, w którym za stołem siedziało kilku bolszewików. Jeden z nich, sądząc z wymowy Łotysz, zapisał moje imię, nazwisko i t. p. powiedziawszy dość obojętnie: „i poco wy wojujecie? czego chcecie?” — Kazał mnie wyprowadzić.

Jak się okazało, zapisywano tu tylko nazwiska i daty osobiste jeńców. Trudno więc pojąć, dlaczego nas włączono kilka wiorst jedynie w tym celu.

Po zapisaniu wszystkich rannych odprowadzono nas wreszcie do szpitala, mieszczącego się w pobliżu dworca kolejowego w kilku drewnianych barakach.

Umieszczono nas wszystkich w jednym z tych baraków.

Zmieniono mi bieliznę, chociaż ta, którą mi wydano, była prawie ziemistego koloru (prano tu bieliznę bez pomocy mydła). Jeszcze gorzej wyglądała pościel na wyznaczonym mi łóżku, na której przytem były duże plamy krwi, pozostałe zapewne po rannym, który tu leżał przedemną.

Jednak, wyciągnawszy się na tem posłaniu poczułem się niemal błogo. Chociaż z powodu swoich ran mogłem leżeć tylko nawnazak, z głową wykręconą wlewo, zasnąłem odradu i byłem tak wymęczony, że przespałem z małymi przerwami i przez cały dzień następny.

Drugiego dnia rano przyszedł doktor — mrakowaty człowiek średniego wieku, bardzo niesympatyczny i traktujący jednako grubiańsko jak naszych jeńców tak i „krasnoarmiejców”.

Wogóle szpital ten pod względem sanitarnym przedstawiał prawdziwą parodię szpitala. Nie mówię już o niemożliwej bieliznie, marnem i niedostatecznem odżywianiu i panującym wszędzie brudzie, samo urządzenie baraków przedstawiało wiele do życzenia. Nie było ścisłej izolacji pomiędzy rannymi i chorymi na tyfus oraz dyzenterję, którzy mieścili się w dwóch sąsiadujących z naszym barakach, posługując się tą samą umywalnią i innymi ubikacjami.

Nie więc dziwnego, że ranni zapadali nieraz na tyfus lub dyzenterję i ponieważ ich wycieńczony organizm czynił ich mało odpornymi, wielu z nich umierało, o czem wymownie świadczyły wciąż przybywające mogiły w pobliżu naszych baraków, bo zmarłych w szpitalu nie odwożono nawet na cmentarz, lecz grzebano w polu za barakami.

Grzebano ich bez żadnych obrządków i bez trumien, wrzucając ciała tych biedaków do wyko-

panego dołu w jednej bieliznie i zasypując je pospiesznie. Sami ranni „krasnoarmiejcy” w rozmowach z nami żartowali gorzko z tego, mówiąc: „ot jak to u nas teraz... umarli człowiek i zakopano go jak psa... taki to los nasz, krasnoarmiejski”...

Umyć się można było w znajdującej się na podwórzu umywalni. Nie dawano jednak ani mydła ani ręcznika, więc zachowanie czystości było bardzo utrudnione. Czasami tylko jedna z „niszkie”, jak nazywano tu sanitariuszki, ukazywała się z ręcznikiem i z kawałkiem mydła, wołając: „kto chce myć się!” i ranni kolejno posługiwali się mydłem i ręcznikiem. Umywszy się przy pomocy tego mydła nie mogłem jednak nigdy zdecydować się na użycie ręcznika, który po użyciu go przez kilkunastu lub nawet kilkudziesięciu ludzi był przerażająco brudnym. Siadałem więc przed barakiem na słońcu i w ten sposób osuszałem twarz i ręce.

Przez bardzo długi czas nie mogłem się przyzwyczaić do wiktu szpitalnego. Chleb, którego wydawano nam wówczas po półtora funta dziennie, pieczony z jakąś domieszką, był niemożliwym i przez dłuższy czas nie mogłem go jeść wcale, a kiedy wreszcie głód zmusił mię do tego, chorowałem na żołądek, zanim organizm się przyzwyczaił.

Na obiad dawano nam zupełną kapustę i trochę kaszy jaglanej, na kolację tę samą zupełną.

W baraku naszym oprócz naszych rannych znajdowało się kilkudziesięciu rannych i chorych bolszewików.

Zachowywali się oni względem nas zupełnie poprawnie, tylko ja, jako oficer, w ciągu pierwszych dni pobytu swego w szpitalu byłem przedmiotem ich ciekawości, która była bardzo dla mnie dokuczliwą.

(D. c. n.)

dwie żydówki i żyd, który trzymał za kłamek drzwi wejściowe od ulicy, a żydówki przerażonej żonie właściciela, która wówczas sama była w sklepie, nawymyślały, że śmiało otworzyć sklep między sklepami żydowskimi.

× **Zjazd chemików.** We środę o godz. 11 rano w auli politechniki nastąpiło uroczyste otwarcie I-go zjazdu chemików, oraz I-go zjazdu fizyków polskich.

× **Poczta lotnicza.** Na placu Napoleona na pocztę główną zaczęto znów przyjmować listy dla poczty lotniczej przez Paryż do Ameryki. Za list płać się 2,500 marek.

Z KRAJU

— **S. p. Aleksander Semkowicz.** We Lwowie zmarł s. p. Aleksander Semkowicz, dyrektor biblioteki uniwersyteckiej, b. profesor uniwersytetu, b. redaktor „Kwartalnika Historycznego”, członek korespondent polskiej Akademii umiejętności w Krakowie oraz członek wielu towarzystw naukowych.

— **Polska Akademia Wiedzy Muzycznej.** Przybył przed rokiem z Piotrogradu muzykolog prof. Edward Wroński, przez cały ten czas pracował w kołach muzycznych w Polsce nad realizacją bardzo doniosłego projektu swego „Polskiej Akademii Wiedzy Muzycznej”, pierwszej tego rodzaju instytucji u nas i zagranicą.

W osobie prof. E. Wrońskiego mamy niezmordowanego bojownika za postawienie spraw rozwoju i kultury muzyki w Polsce na miejscu im należnym, a także i ofiarodawcę na cał powyższy bardzo cenny i nadzwyczaj obszerny zbiór muzyczny.

Dalsza akcja w tej sprawie ma być przelana na powstający Komitet Organizacyjny, do którego są zaproszeni najwybitniejsi przedstawiciele polskiego świata muzycznego, naukowego i działacze społeczni.

Instytucje i osoby interesujące się projektem „Polskiej Akademii Wiedzy Muzycznej” raczą skierować się do autora — Warszawa. Okólnik, 1 Konserwatorium.

— **Kwestjonariusz dewizowy.** Do ministerjum skarbu napływają w bardzo znacznej ilości podania o przyznanie różnym instytucjom bankowym praw dewizowych.

Celem zebrania dokładnych informacji o potrzebie nadania praw dewizowych bankom — departament kredyty ministerjum skarbu rozesłał do wszystkich banków kwestjonariusz, zawierający szereg pytań, które będą materialem orientacyjnym.

— **Kursa rybackie w Bydgoszczy.** Pracownia rybacka państwowego instytutu rolniczego w Bydgoszczy urządza ośmio do dziesięciodniowe kursa rybackie, połączone z szeregiem wykładów. W kursie, w charakterze prelegentów, prócz pracowników instytutu, weźmie udział szereg wybitnych hodowców i teoretyków rybactwa.

Zamknięcie zgłoszeń na kurs będzie skończone bezwzględnie z dnem 24-ym kwietnia. Późniejszych zgłoszeń nie będzie można uwzględnić.

Zgłoszenia na kursy należy nadsyłać pod adresem: Pracownia rybacka państwowego naukowego instytutu rolniczego w Bydgoszczy, ul. Zacisze № 7, pierwsze piętro.

ZE ŚWIATA.

+ **Najdroższy znaczek pocztowy** sprzedany był w ubiegłym roku w Paryżu na licytacji na rue Drouot. Znaczek ten, pochodzący ze słynnych zbiorów sekretarza ambasady austriackiej w Paryżu Ferrarego, jest jedynym, do obecnej chwili znanym okazem znaczka 1 penny czerwony z r. 1856 Brytyjskiej Gwiny. Znaczek ten za cenę 353 tysięcy franków przeszedł do rąk jednego z milionerów amerykańskich. Ciekawą rzeczą jest, iż król angielski Jerzy, posiadający jeden z najkompletniejszych zbiorów znaczków pocztowych Anglii i angielskich kolonii, nie mógł konkurować z dolarami amerykańskimi i jego pełnomocnik, obecny na licytacji, po przekroczeniu wyznaczonej mu cyfry, musiał zrezygnować z kupna.

Wrażenia z procesu Arcybiskupa Cieplaka.

Korespondent Aj. Russpress, obecny na sali podczas wszystkich posiedzeń trybunału, rozpatrującego sprawę arcybiskupa Cieplaka, komunikuje następujące wrażenia z ostatnich dni tego procesu:

Po czterech dniach śledztwa, zbyt „pokojuowego”, jak się wyraził, Krylenko — poczęła się wojna słowna.

Krylenko walczył jak wściekły: krzyczał, wymyślał, przedzierał oskarżonych i ich obrońców i gestykulował. Mówił demagogicznie raczej do tysiącznego tłamu zebranego na sali, niż do sądu.

Krylenko oskarżał arcybiskupa Cieplaka i 14 księży o to, że tworzyli kontrrewolucyjną organizację odmówili podpisania „dobrowolnej” umowy z rządem sow. w sprawie użytkowania

świątyn i mienia Kościelnego (!) — wreszcie, co najgorsze — naradzali się nad tą sprawą i prowadzili nawet protokół posiedzeń. Ksiądz prelat Butkiewicz ponadto oskarżony został o to, że jest „agentem” obcego państwa, bo w 1918 roku, przy poświęceniu lokalu przedstawicielstwa polskiego w Moskwie, podpisał depeszę do rządu polskiego (!).

W obronie 14-tu oskarżonych występowali adwokaci Bobryszczew-Puszkina (senior) i Kommodow. Ksiądz Flodorow bronił się sam.

Sąd najwyższy republiki składał się z Gaikina, był-go djaka, a od 1918 roku komunisty i 2-ch młodych robotników.

Do tego sądu przemówił adwokat Kommodow starając się wyłomaczyć psychologię podsodnych. Było to zadanie do niespełnienia i widocznie mowa pozostała bez wrażenia. Zato w replice swej adwokat Kommodow odpowiadał bardzo mocno, stwierdził całą bezpodstawność oskarżenia o kontrrewolucję, stwierdził, że prokurator, szukając kontrrewolucji, znalazł ją przez dowolne zestawienie nieznaczących faktów — że mówi o niej ciągle, lecz niczem jej nie dowiódł. Gdy Kommodow skończył swą replikę, zerwała się na sali burza oklasków. Na sali, gdzie więcej niż połowę publiczności stanowili polsko-żydowscy komuniści i czekisci, wywołało to oburzenie. Skończyło się, jednak, tylko na okrzyku jednego z komunistów że „to polska kontrrewolucja” i na zagrożeniu przez przewodniczącego, że każe opróżnić salę w razie ponownych oklasków.

Adwokat Bobryszczew-Puszkina, wytrawny obrońca pietrogrodzki, w świetnej dwugodzinnej mowie „zjadł” zupełnie Krylenkę. Na podstawie sowieckiego kodeksu karnego i urzędowych sowieckich definicji dla „kontrrewolucji” — wykazał całkowitą bezzasadność oskarżenia. Przyznał, że oskarżeni winni są tego, iż nie zgadzając się z jednym z punktów dekretu o oddzieleniu kościoła od państwa skutkiem kolizji jego z prawem kanonicznym, starali się legalnie o jego zmianę — zato sąd może ich ukarać. Ale kontrrewolucja w Rosji, według sowieckiego kodeksu karnego, jest działaniem w celu obalenia władzy sowieckiej. Bobryszczew-Puszkina zwrócił uwagę na fakt, iż prokurator sam poplątał paragrafy kodeksu — i już podczas procesu, cytując z kodeksu, spostrzegł się że istotnie trudno prześledzić oskarżonych pod nie podciągając, ale znalazł łony — również niefortunne.

Ksiądz Flodorow, który bronił się sam, wygłosił dwugodzinne przemówienie pięknym językiem rosyjskim. Niestety, co chwila b.d. przewodniczący, bądź prokurator, przerywali mu, żądając to zmiany treści przemówienia, to skrócenia mowy. Ksiądz Flodorow, który jest rosjaninem, w roku 1921 przeszedł z kościoła prawosławnego do katolickiego (w obrządku greckim) i spędził wiele lat w Rzymie, jest ideowcem, lecz nie fanatykiem, jak twierdził Krylenko.

Ksiądz Flodorow próbował wyjaśnić, że wszystkie czyny jego wynikają z miłości do Kościoła Katolickiego i miłości do Ojczyzny.

Niedawano mu mówić, więc skończył oświadczać, że mówić nie warto. Później nastąpiło ogłoszenie wyroku.

Treść wyroku tego będącego zaprzeczeniem prawa, sprawiedliwości, uczciwości i wszystkich zalet kultury ludzkości znany jest już naszym czytelnikom. — Red

RÓŻOWY BALONIK.

Jeno patrzeć — do wsi wleci.

Leci zdala
I rozpala
Sny pragnienia
I spromienia

Mocą ducha w sennym borze
Błyski słońca, — złote zorze.
Na obłoku przerasosna
Cud-Królewna sływa włosna!
Ma u ramion zwiewne loty,
Z których bije szczerzoty
Blask, co szczęście ciche niesie
Po dolinie i po lesie. —
Widny na niej płaszcz tęczyowy,
Djadem z lilii łni u głowy, —
Szczere echem śmiechu dzwoni
Wśród chat wieńca — wonnych błoni;
Jeno patrzeć — do wsi wleci, —
Naprzeciw niej zbiegną dzieci.
Wiosna! Wiosna! — pieśń popłynie
Nad ruczajem po dolinie. —
Wstana w słońcu barwne kwiaty:
Róże, malwy, bzy, blawaty, —
W krąg rozbiłszy wód opary,
Wnet w pieśń huknie bór prastary —
W taką, której serce słucha —
Co ku Bogu wznosi ducha —
W tą, co życiem rozednieje
Na dni cudu, na nadzieję...

Leci zdala
I rozpala
Sny pragnienia
I spromienia

Mocą ducha w sennym borze
Błyski słońca, — złote zorze.

Stanisław Żyżewski (Radot).

Szczawiński Józef
PPułkownik.

SZKICE WOJENNE.

Strach. Korzyść i trudność jego studjowania.

Strach jest najprostszą formą uczucia samozachowawczego. Należy studjować go dla zrozumienia wojny. W walce uderzają na siebie raczej dwie moralne siły, aniżeli fizyczne; tętsza bierze górę. Studjowanie jest jawisk pojęt — oraz, bez żadnych wahań wnioskując, że człowiek, który nim włada zawsze używa go tak, jak mu jest wskazane.

Patrząc jednak na walczącego, jako na istotę rozumną, która się odseparowała od swojej ruchliwej i zmiennej natury, żeby przekształcić się w pionię i stanąć jako część abstrakcyjna jednostki zbiorowej; w różnych kombinacjach walki, znaczy wymyśleć człowieka; w rzeczywistości takich ludzi niema.

Strach jest zjawiskiem normalnem, tylko trzeba umieć opanować go. Henryk VI przyznał się, że uczuwał strach przed każdą bitwą; Tiuren mówił, że jego ciało drżało. W starożytności ludzie symbolizowali przerażenie jako boginię bitwy. Aleksander Wielki przynosił jej ofiary przed każdą bitwą. Rzy-

mianie budowali jej świątynie. Cofając się w bitwie Spartańczyk stawał się helotą; rzymski obywatel za ucieczkę z pola walki — ponosił karę śmierci. Spartańskie i Rzymianie, nawet w czasie dobrej epoki swego istnienia, odczuwali strach, zbawiali się w dezerji, oddawali siebie na zatrąę bez sprzeciwienia się (70.000 rzymian pod Kannami).

Strach jest faktem; on istnieje i będzie istniał.

Objawy i charakter strachu zależą od narodowości, indywiduum, jego właściwości psychicznych i okoliczności.

Niebezpieczeństwo w walce starożytnej i nowoczesnej. — Straty zwycięzców. — Nowowiek walczy aby zwyciężać; on ma nadzieję zgładzenia na wroga i zostania przy życiu. Niebezpieczeństwo w starożytnej bitwie miało inny charakter, aniżeli w tegoczesnej. Rzymskie legiony walczyły zwaertami rzedami, ufaly sobie i swoim współwalcącym; wiedziały one, że pozostając w swoich rzedach są zabezpieczone, wobec tego, że są ochraniające orężem, i podtrzymane z boków i z tyłu przez współwalczących.

Wierząc w siebie, były one przekonane o zwycięstwie i o własnem niepokoju. W samej rzeczy straty u zwycięzców były bardzo małe, podczas gdy zwyciężeni bywali zagładzani.

W bitwie u Aachena Rzymianie — zwycięzcy tracą 300 ludzi, a Teutończycy — zwyciężeni 100.000; pod Kannami Karthagińczycy — zwycięzcy mieli 5.000

zabitych, a Rzymianie 70.000; przy Farsalu armja I. Cezara traci 200 ludzi, a armja Pompejusza 15.000. W ten sposób pewność zwycięstwa w znacznym stopniu osłabiała uczucie strachu.

Obecnie walczący cały czas czuje siebie na skraju przepaści. Dawniej waleczność dawała szansę ocalenia życia, a teraz ona jest przedzie ryzykiem śmierci, gdyż w terażniejszych walkach walczeni ryzykują najwięcej. Wiara żołnierza w waleczność swoich towarzyszy nie oszczędza jego więcej, gdyż ci sąsiedzi nie ocala go od pocisku. Nadzieja na zwycięstwo nie zmniejsza prawdopodobieństwa śmierci, gdyż zwycięzca bardzo często traci więcej od zwyciężonego (S. Priwa). Bitwa trwa dłużej; walczący nie zostaje pod obserwacją swojego dowódcy i towarzyszy; jego waleczność, lub tchórzostwo może być niepostrzeżone.

Terażniejsze stosunki nie dopuszczają do cielesnych kar za tchórzostwo; jeńców nie zabijają. W ten sposób znaczenie strachu na polach walk zwiększa się w miarę postępu oręża i cywilizacji narodów.

Procent strat. — Wobec tego, że wojskowy oddział może zność bez drgania tylko pewną ilość strachu, to miarę sążenia o jego zaletach stanowi wysokość procentu strat. W 1870 — 71 r. francuskie wojska mogły ponieść daleko większe straty, aniżeli źle organizowana armja narodowej obrony. Niekie-

dy czytasz opis zaciętej walki i spojrzysz na wynik strat, to podziwiasz ten niewielki procent strat; stąd można wnioskować, że opis jest błędny, i niepokładny. Ale ten sposób ocenienia wojsk jest daleki od tego, żeby był trafny, i porównywać procenty strat można tylko przy detalicznem przestudjowaniu wydarzenia. Trzeba wglądać — czy zwyciężyły wojska, albo czy były zwyciężone; w ostatnim wypadku straty, poniesione w czasie cofania się nie mogą być brane pod uwagę; nie należy nap. wliczać do liczby strat — jeńców, zostawionych nieprzyjacielowi. Prawie doszczętne wybiecie Rzymian pod Kannami nie może służyć jako miernik ich waleczności, czy tchórzostwa.

W terażniejszej walce często się zdarza, że wstrzymany oddział nie rzuca się do odwrotu tylko dla tego, że odwrot pod ogniem staje się niebezpieczniejszym, aniżeli wstrzymanie. Straty poniesione przy tem nie mogą być miarodajne dla ocenienia wojskowego oddziału.

Ważne znaczenie ma okres, w jakim straty poniesiono. Wojskowy oddział może znieść 50% strat w ciągu dnia, aniżeli 10% w ciągu minuty. Ten czynnik staje się nader ważnym dla ocenienia terażniejszych walk przy posługiwaniu się nowoczesnym orężem.

Należy włąć pod uwagę i liczebny stan, podług którego określa się procent straty.

Upadek ducha zaczyna się w rezer-

WOJSKO A NARÓD.

Przed ostatnią wojną światową wojowały armie na rozkaz monarchy bez wiedzy, a nawet bardzo często wbrew woli narodu. Wtedy w pole walki wyruszały tylko tysiące.

Teraz zmieniło się wszystko.

Wojna światowa wywołała zupełny przewrót w prowadzeniu walki orężnej. Teraz w wojnie współczesnej wojuje nie tylko wojsko, ale cały naród bierze w niej bezpośredni udział: miliony z karabinem w dłoni występują do boju, miliony stają w fabrykach, warsztatach i laboratoriach, aby walczących ubrać i uzbroić, również miliony ujmują w ręce plug, aby walczących w polu i pracujących w fabrykach nakarmić.

Ten naród zwycięży, który potrafi tę pracę uzgodnić, żywotne siły narodu wykorzystać, a przede wszystkim należycie i uważnie przygotować się do wojny podczas pokoju. Stare jak świat przysłowie pozostaje niezmiennie:

„Chcesz pokoju, bądź przygotowany do wojny”.

Pokój nigdy nie opiera się na dobrej woli sąsiadów, lecz na strachu przed siłą przeciwnika. Pokój rzymski był trwały, bo Rzymu barbarzyńcy bali się. Francja już w czasie wojny zrozumiała, że przed wojną popełniła wielki błąd: klasycznie przygotowała mobilizację pod względem strategicznym i taktycznym, ale zupełnie nie przygotowała mobilizacji narodu, a przedewszystkiem mobilizacji przemysłu. Gdy wojna wybuchła, Francja posłała na front wszystkich popisowych z karabinem w dłoni niezależnie od ich umiejętności fachowych i uzdolnień umysłowych. W tej liczbie poszli na front jako preści żołnierze chemicy, których Francja miała zaledwie 2 i pół tysiąca i tam wiele z nich zginęło bez wielkiego pożytku dla ojczyzny.

Inaczej postąpiły Niemcy, które miały chemików z górą 30 tysięcy. Ci uczeni nie poszli na front z karabinem w dłoni, lecz zostali wysłani do fabryk, do warsztatów i do laboratoriów i tam zasiadli przy retortach i wagach. Tam się tłumaczyła okoliczność, że Niemcy, otoczone ze wszystkich stron przeważającą liczbą, siłą i bogactwem, zwycięsko walczyły w ciągu prawie czterech lat, bo Niemcy świetnie wykorzystywały wszystko, cokolwiek miały w swoim rozporządzeniu.

Francja zrozumiała swój błąd podczas wojny i przy grzmotach najcięższej artylerji niemieckiej rozpoczęła gwałtownie mobilizację narodu i mobi-

lizację przemysłu. W tym celu wycofywała uczonych z frontu i dawała im pracę inną, odpowiadała do ich wiedzy i zdolności. W myśl zasady: „Właściwy człowiek na właściwym miejscu”.

Za błąd jednak swój zapłaciła ruiną dziewięciu departamentów pomocnych. Wreszcie zwyciężyła, ale dzięki wysiłkowi całego narodu, dzięki patriotyzmowi, jakiego dzieje innych narodów nie znają oraz dzięki niezrównanej pracowitości i niezmiernie szybkiemu sposobowi działania. Jako wzór może wykazać przykład następujący:

22 kwietnia 1915 r. o godz. 17 Niemcy poraz pierwszy puścili gazy trujące, które trupem położyły 12 tysięcy żołnierzy koalicyjnych. Tego dnia Kwatera Główna miała o tem szczegółowe sprawozdanie. 23 kwietnia już była na froncie Komisja, która zbadała skład użytych gazów trujących. 28 zaś kwietnia już działała w Paryżu Komisja Główna, która rozwinęła pracę na szeroką skalę, dzięki czemu Francuzi wkrótce wzięli górę nad Niemcami.

N rody zachodnie zrozumiały, że teraz wojuje nie armia, ale cały naród, rozpoczęły pracę nad mobilizacją na nowych zasadach, a mianowicie: plan współczesnej mobilizacji musi przewidywać wszystko w taki sposób, że gdy wybuchnie wojna, każdy obywatel ma stępnąć na właściwym mu miejscu, aby dać najwięcej pracy owocnej.

W tym celu powstały na Zachodzie „Rady Obrony Państwa”, do których wchodzi nie tylko strategowie i taktycy, lecz również uczeni, politycy, przemysłowcy, rolnicy i kupcy, słowem wszyscy ci, którzy przedstawiają różne dziedziny życia państwowego.

U nas o takiej „Radzie Obrony Państwa” jakoś cicho i głucho wszędzie... Przed dwoma miesiącami przemysłowiec francuski p. Michelin wygłosił w Paryżu odczyt „O niebezpieczeństwie Wschodniem” (powietrzno-chemicznym) który tak zakończył:

„Zaden rząd nie da narodowi przemysłu chemicznego ani też lotniczego. Może to uczynić tylko sam naród. Ale dlatego trzeba zorganizować się i rozpocząć kampanję na szeroką skalę. A gdy nasi senatorowie, posłowie i ministrowie poczną nacisk opinii społecznej, wtedy zaczyna działać”.

Otóż we Francji to rozumiano jeszcze podczas wojny i rozpoczęto kampanję na szeroką skalę zaraz po woj-

nia. Prasa w tem dzielnie dopomaga. Niema we Francji żadnego zagadnienia z dziedziny obrony państwa, któreby nie znalazło oddźwięku w prasie. Każda sprawa, dotycząca obrony państwa, była w prasie poruszana i szeroko omawiana. Wskażę tylko „Les Temps”, który od 8 miesięcy daje raz na tydzień obszerny artykuł podpułkownika Reboula pod tytułem: „Mobilizacja Przemysłu”. Tych artykułów było już trzydzieści kilka! Podpułkownik Reboul szczegółowo opisuje w tych artykułach wszystko, co potrzebne jest dla Francji na wypadek wojny, przyczem podaje, co Francja miała, gdy wojna wybuchła, co musiała sprowadzić z krajów obcych, a co teraz już wytwarza u siebie dzięki wysiłkowi narodu.

Artykuły podpułkownika Reboula prasa prowincjonalna komentuje i przeobraża na inne sposoby. W taki sposób idea obrony państwa szerzy się po całym państwie, a roznosi ją prasa w setkach tysięcy egzemplarzy.

Przenoszę się z Paryża do Warszawy i szukam w prasie polskiej krzewienia idei obrony Państwa.

U nas pod tym względem jest zupełnie inaczej. U nas w tej dziedzinie cicho i głucho wszędzie.

U nas część prasy do pewnego stopnia stale sabotuje przemilczaniem sprawy wojska i obrony państwa. Bojkotując zaś te zagadnienia, jednocześnie oburza się na prasę innych kierunków politycznych, że śmie zabierać głos w tej dziedzinie, i że tam piszą nawet oficerowie.

Zwracam uwagę, że dla wojska partje polityczne nie istnieją. Ja osobiście nie stoję w obronie żadnej partji

politycznej, ale tylko chcę wyjaśnić, że przemilczanie spraw wojska i obrony państwa przez jakąkolwiek partję polityczną, stojącą lub chcącą stać na gruncie państwowości polskiej, jest szkodliwe dla państwa i dla... partji; jeżeli więc i prasa bojkotująca przemilczaniem nie zmieni swojej taktyki, błędnej fałszywej i szkodliwej w stosunku do wojska i obrony państwa, to wojsko odsunie się od niej, co chyba nie leży w programie żadnej partji stojącej na gruncie poważnym i patriotycznym. Natomiast prasa innych obozów politycznych będzie zdobywała coraz więcej sympatji i stawała się w wojsku coraz poczytniejszą, gdyż traktuje sprawy wojska i obrony państwa przychylnie, oględnie, taktownie i coraz częściej udziela głosu piórom wojskowym.

Trzeba raz na zawsze zrozumieć, że wojsko nie jest podporą tej lub innej partji politycznej, lecz obroną państwa, niezależnie od tego, czy rządy czasowo spoczywają w rękach prawicy lub lewicy.

Oficer armji współczesnej nie jest oddzielony murem chińskim od swego narodu, lecz jest takim samym obywatelem jak każdy inny. Jego obchodzi i boli wszystko to, co obchodzi i boli każdego innego obywatela. On chce i dąży do tego, aby wojsko narodowe cieszyło się sympatją i miłością wszystkich partji i odłamów narodu bez wyjątku, bo gdy wybuchnie wojna, to w szeregach pod jego komendą znajdują się przedstawiciele wszystkich partji, których on będzie traktować jednakowo.

Adolf Malyszko.

(Myśl Narodowa № 14).

LACHY I PELLACHY.

(Co mówił Nachum Sokółow).

(Na odczyt w sali Roka).

Naród arabski pozostał na miejscu w Arabji, Syrii i Mezopotamji, lecz po wielkim wysiłku kulturalnym w wiekach średnich, podupadł i mało posiada inteligencji i zasobów materialnych.

(W rozmowie z współredaktorem „Gazety Warszawskiej”).

Otóż narodu takiego w Palestynie niema. Są ludzie, mówiący po arabsku, dzielący się na rozmaite szczepy. W stosunku do tych szczepów stanowią Żydzi względną większość. Gdyby Palestyna była Arabją, to co innego. Ale przecież wielki ruch narodowy arabski, który doprowadził do otwarcia Wielkiej Arabji, istnieje całkiem

gdzieindziej. Ludność arabska w Palestynie składa się w swej większości ze spokojnych fellachów (włościan), którzy są ze swego losu najzupełniej zadowoleni. Element burzliwy i opozycyjny stanowi inteligencja a raczej pseudo-inteligencja arabska, rekrutująca się z niezadowolonego żywiołu efendich. Ludzie ci, posiadając mizerną wiedzę i mizerną frazeologję polityczną robią opozycyjną politykę... lud prosty jest z obecnych rządów i z kolonizacji żydowskiej bardzo zadowolony. Kolonizacja podniosła przecież dobrobyt, zwiększyła kulturę i podwyższyła zarobki Arabów.

(Na tajemnym zebraniu wedle relacji Momentu Nr. 38).

„Żydzi polscy są statystycznymi przyjacielami Żydów palestyńskich. W Polsce i w Palestynie Żydów jest prawie jednakowy stosunek procentowy, około 14 proc. ogółu ludności. W Polsce Żydzi mają wielką przeszłość, a na punk-

wach, w oddziałach, które jeszcze nie wzięły udziału w walce, które cofają się w obliczu nadmiaru strat, poniesionych w oddziałach pierwszej linii.

Ten sposób studjowania strat dla oceny zalet okazanych przez oddział wojskowy, jest całkiem słuszny ale nader skomplikowany, i do niego należy przystąpić ostrożnie.

Działanie strachu. — Strach jest wzruszeniem; zaczyna ono podniecać nie wielkimi chwytami, potem pokonuje ducha i na koniec doprowadza do osłupienia. Działanie jego jest analogiczne do działania alkoholu. Pod opowadaniem strachu ludzie są zdolni do najcięższych wysiłków: przeskakują rowy takiej szerokości, na coby się nie zdecydowali w stanie normalnym; są zdolni do przemarszów na znacznej odległości i to z znaczną szybkością. Jeżeli strach doszedł do ostatniej granicy, ludzie pozwalają na swoją zagładę, nie broniąc się, nawet nie próbując ocalić się ucieczką. (Przykłady z rosyjskiej rewolucji).

Z początku strach utrudnia pracę mózgu, a potem wstrzymuje ją; uwaga więcej się nie skupia; człowiek zdolny jest tylko do spontanicznych odruchów stąd wypływa ważność nabytych dobrych nawyków.

Fizyczne działanie strachu łatwo się uwydatnia, z początku w powiększonym działaniu drobnych i bardzo ruchliwych mięśni twarzy; potem strach wzrasta; spokój całego organizmu jest naruszony;

naruszona jest także cyrkulacja krwi, oddech, trawienie; wzrok mętnieje; nawet słaby strach mąci wzrok; skuteczność strzału obniża się.

Różne formy strachu. — Strach się zmienia odpowiednio do ras. Wszystkie rasy podlegają strachowi, który jest udziałem całej ludzkości; ale odczuwają go różnie i podpadają pod niego nie z jednakową łatwością.

Strach się różni i u pojedynczych osobników: wiadomo, że jedni ludzie od urodzenia mniej podlegają strachowi, a drudzy bardziej.

Strach się zmienia razem z okolicznościami. Hiszpanie mówią, że nikt nie może twierdzić, o sobie że jest odważny; on może tylko powiedzieć, że był odważnym.

Pod tem rozumie się, że wszyscy ludzie podlegają uczuciu strachu, i że przy pewnych okolicznościach, ten, który jego jeszcze nie doznawał, może być później przezeń opanowany.

Fizyczne warunki przy tem mają poważne znaczenie; głód, pozbawienie snu, silna utrata krwi robią człowieka bardziej przystępnym dla strachu. Panika częściej zdarza się w oddziałach zmęczonych.

Słabość rodzi strach, a strach rodzi słabość. Strach bywa wywołany nie samem niebezpieczeństwem, a tylko myślą o nim. Stąd uczucie niewiedomego, niewidzianego niebezpieczeństwa,

silniejsze jest u ludzi z żywą wyobraźnią, aniżeli z wyobraźnią powolną, ale zato uwagę pierwszych łatwiej skierować w drugą stronę.

Niebezpieczeństwo nieznane, jakby nie istniało, tak np. młode wojska pełne męstwa idą do walki, nie zdając sobie często sprawy z niebezpieczeństwa, cenią siebie wyżej, niż przeciwnika, strach, działający na mózg, z wielkim wysiłkiem opanowuje go jeżeli mózg jest zajęty postronnie.

Stąd niezbędność rozrywek. Stojący na miejscu oddział łatwiej demoralizuje się, niż oddział znajdujący się w ruchu, lub strzelający. Mówią, że Dawu w celu odwrócenia uwagi swoich wojsk, czasami pod ogniem wykonywał zwarte ćwiczenia.

Przyczyną najbardziej zwiększonego strachu jest nagłość, a to wskutek tego, że jest związana z nieświadomością, t. j. niemożnością odparowania bezpośredniego niebezpieczeństwa. Ksenofont pisał: „jakiekolwiek jest uczucie, czy przyjemne czy straszne, im mniej spodziewasz się go, tem więcej sprawia ono przyjemności lub strachu. To się nigdzie tak nie utwierdza, jak na wojnie, gdzie każde nieoczekiwane przeraża strachem nawet najsilniejszych”.

Stąd jest zrozumiałe znaczenie nocnych napadów i zasadzek. Ataki na skrzydła i tyły są niebezpieczniejsze od innych, lecz straszniejsze, kiedy wyko-

nane są nieoczekiwane. Pocisk, który eksplodował wśród odpoczywających wojsk, szarża kawaleryjska na oddział znajdujący się w rezerwie i mający się w bezpieczeństwie, demoralizuje bardziej aniżeli znaczne straty, poniesione w ataku. Stąd rozumiała jest, szczególnie przy teraźniejszej sile i skuteczności ognia, konieczność utrzymywania służby bezpieczeństwa w czasie odpoczynku, marszu i na polu walki. Dobry dowódca, może być pokonanym, ale nie powinien dopuszczać do napadania go zniemacka. Wiara w siebie, lekceważenie nieprzyjaciela, zmniejsza szanse strachu; ale one wzrosną, jeżeli ta wiara zostanie zawiedziona, gdyż nastąpi uczucie nieoczekiwane. Żołnierz, mający wiarę w swój oręż ma więcej szans do okazania waleczności, aniżeli ten, który nie jest pod tym wpływem. Jeżeli ogień otwarty dla wstrząsania natarcia zdała, i okazuje się nieskutecznym, żołnierz staje się skłonny do tchórzstwa; jego wiara jest zawiedziona. Honor i wzajemnie podnieci czy nawet emulacja oddziałów na polu walki przeciwdziałają strachowi; ale honor doprowadzony do samopoświęcenia jest uczuciem wielce wysokiem, dla tego też nie częstem; emulacja zaś i wzajemna podnieci — uczuciem bardzo silnem — ale szybko malejącem.

(D. c. n.)

cie wiedzy żydowskiej i ducha żydowskiego żydzi w żadnym kraju nie mogą konkurować z polskimi żydami. Żydostwo wszechświatowe ma prawo oczekiwać od polskiego żydostwa rzeczy ogromnych w pracy nad odbudową Palestyny. Na żydów polskich patrzą jeszcze jak na tę część żydów, która bardziej od wszystkich jest osobliwie zainteresowana w odbudowie Palestyny. Jest to ta część, która sama najwięcej będzie korzystała. W innych krajach stosunek żydów do Palestyny jest więcej obiektywny. Dają oni co najwyżej pieniądze i na tem koniec. Żydów polskich zaś łączy osobisty stosunek do Palestyny. Największa część pionierów pochodzi z Polski (?). Żydostwo polskie otrzymało w spadku po dawnym żydostwie rosyjskiem rolę, jaką ono grało w żydostwie wogóle. Największa część roboty narodowej ciąży na żydostwie polskim, należy się spodziewać, że ono uczyni sto razy więcej, niż uczyniło”.

(Na konferencji powitalnej w Warszawie w Teatrze Kamińskiego).

Należy zdać sobie sprawę z tego — jak znaczny postęp uczyniliśmy od chwili, kiedyś byli jeszcze marzycielami aż do tego czasu, kiedyś się stali konkretnym czynnikiem w świecie politycznym. Żydzi jako problem międzynarodowy ogranicznie związany z Palestyną, żydzi jako jeden z czynników świata międzynarodowego — to dopiero wynik dni ostatnich.

(Na zebraniu Sjonistów).

„W naszej „siedzibie narodowej” są obecnie represje za represjami. Niema też teraz roboty dla wielu żydów. Długo, długo jeszcze tak tam będzie. Większość narodu żydowskiego będzie musiała pozostać w niewoli (w Polsce — P. R.). A więc walka o prawa narodowe w krajach niewoli — jest znaczną częścią składową sjonizmu”.

(Na konferencji z prasą żydowską z końcem marca):

Opozycja arabska nigdy nie była samodzielny i istotny ruch i nie jest nim również w chwili obecnej. Opozycja ta zawsze była rozdmuchiwana i inspirowana przez czynniki zewnętrzne, dostarczające jej środków utrzymania. Wiemy o tem napewno. Zresztą rzecz ta jest widoczna z każdego jej wystąpienia, a w szczególności z interpelacji. Główny argument antysjonistycznych interpelantów jest zawsze jeden i ten sam: „Toć arabowie stanowią większość w kraju”...

Nie mają oni dostatecznej liczby ludzi do kolonizowania własnych krajów i jest rzeczą jasną, że nie pod ich panowaniem (sic) zakwitłaby Palestyna...

Mylne jest mniemanie, że głównymi przeciwnikami ruchu sjonistycznego są panarabowie. Ruch panarabski nas nie zwalcza. Cele tego ruchu są większe i szersze, a Palestyna jest dlań drobnym epizodem. W krajach prawdziwie arabskich oceniają sjonizm o wiele obiektywniej.

(w mowie pożegnalnej tuż przed wyjazdem)

„W tamtym obozie (polskim) będą musieli dojść do przekonania, że dążenie do zmuszenia do wywędrowania nas z Polski do niczego nie doprowadzi. My sjonisci, sami stoimy na stanowisku pewnej emigracji żydowskiej do Palestyny. Ale przez rozmyślnie uprzykrzenie żydom życia, nigdy nie osiągnie się żadnej emigracji żydowskiej. Żeby myśmy emigrowali, dlatego, że oni tak chcą — tego nigdy nie będzie — wysiłki ich w tym kierunku są zupełnie nadaremne. Sprawa Palestyny jest naszą sprawą wewnętrzną żydowską i my nigdy nie pozwolimy się stąd wypędzić”.

Teraz moral:

Palestyna jest naszą kolonią, naszą willegiaturą... Polska zaś będzie naszym państwem. Z Arabami damy sobie radę. Z Łachów zaś zrobimy w XX wieku Fel-Łachów.

Baczność czytelnicy! O WYDAWNICTWA.

W dniu 17.I b.r. zawarliśmy dodatkową umowę z Lubelsk. Oddziałem „Vesty”. Banku Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu, mocą której to umowy od dn. 1.II b. r. każdy czytelnik, który opłaci prenumeratę choćby miesięczną „Głosu Lub.”

zostaje ubezpieczony bezpłatnie w tymże Banku:

- 1) Na wypadek śmierci spowodowanej nieszczęśliwym wypadkiem na 1.000.000 (jeden milion) marek polskich
- 2) Na wypadek stałej niezdolności do pracy spowodowanej nieszczęśliwym wypadkiem na sumę do 800.000 (ośmiuset tysięcy) marek polskich (zależnie od stopnia niezdolności do pracy).

Ubezpieczenie powyższe obejmuje wszelkie nieszczęśliwe wypadki, jakie zdarzyć się mogą prenumeratorowi w życiu codziennym, oraz przy wykonywaniu przezeń pracy zawodowej, z wyłączeniem nieszczęśliwych wypadków spowodowanych uprawianiem jakiegokolwiek bądź sportu.

Wypadkiem w pojęciu niniejszego ubezpieczenia jest każde dokładnie przez lekarza stwierdzone obrażenie cielesne, którem ubezpieczony bez własnej woli, wskutek niespodziewanego i nagle na organizm jego z zewnątrz mechanicznie działającego zdarzenia zostanie dotknięty. Wypadkiem więc, za który Bank „Vesta” wobec naszych prenumeratorów odpowiada, jest śmierć, lub stała niezdolność do pracy, np. wskutek katastrofy kolejowej, wskutek jakiegokolwiek przejechania, wypadku w fabryce przy maszynach, w kopalni przy pracy i t. p. Do wypadków zalicza się także porażenia gromem, prądem elektrycznym, poparzenia, popalenia kwasami gryzącymi, oraz zatrucia krwi, przy których jad dostał się do ciała przez skałczenie zewnętrznie dostrzegalne. Wypadki wszelkiego rodzaju skutkiem napadów zbrojnych (napady bandyckie), włączone są również do tego ubezpieczenia.

Nie uznaje się za wypadki: a) wszelkich zwykłych zachorowań i stanów chorobowych, szczególnie chorób epidemicznych, infekcyjnych, np. tyfusu plamistego i chorób inwazyjnych oraz wszelkiego rodzaju rozmyślnego otrucia się; b) zachorowań z powodu psychicznych wzruszeń; c) skutkiem działania temperatury; d) uszkodzeń cielesnych powstałych wskutek długotrwałych, lub często powtarzanych wysiłków fizycznych.

Z ubezpieczenia korzystają wszyscy prenumeratorzy „Głosu Lubelskiego” fizycznie i umysłowo zdrowi od 18 do 60 roku życia wszelkiego stanu i zawodu, z wyjątkiem: lotników, dżokei, nurków, akrobatów i linoskoków, marynarzy łodzi podwodnych.

Ażby „Głos Lubelski” ubezpieczył swego prenumeratora za darmo, należy: 1) Opłacić prenumeratę za dany okres punktualnie (t. j. przed 5 tym każdego miesiąca), 2) wypełnić wyraźnie (czytelnie) podany niżej kwestjonariusz i 3) wysłać go w kopercie ofrankowanej wprost do Oddziału „Vesty” w Lublinie: Krak.-Przedmieście Nr 39, a wówczas ubezpieczenie staje się ważne od godz. 12-ej w południe dnia następnego po wpłaceniu prenumeraty na pocztę, lub w Administracji pisma naszego w Lublinie, ul. Kościuszki 10.

Poświadczenie z Banku „Vesta”, stwierdzające, że ubezpieczenie zostało przez ów Bank przyjęte, otrzyma prenumerator odwrotnie. Ubezpieczenie powyższe jest ważne na czas, na jaki została opłacona prenumerata naszego dziennika. Kwestjonariusz należy wysłać tylko raz przy wpłacie pierwszej prenumeraty — przy następnych wpłatach prenumeraty, ubezpieczenie odnawia się automatycznie.

„Vesta”, Bank Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu, instytucja rdzennie polska, założona w r. 1873, oparta na wzajemności, zajęła dzięki swej sprężystości, sumiennosci i rzetelności najpierwsze miejsce w całej Rzeczypospolitej Polskiej. Na czele Instytucji stoi Generalny Dyrektor dr. Marjan Głowacki, wybitny ekonomista w Polsce. — Dyrektorem działu ubezpieczeń od wypadków w Centrali Banku w Poznaniu jest znany fachowiec w świecie asekuracyjnym, p. Arpad Czerwiński, Oddziału lubelskiego „Vesty” — p. Michał Ochwanowski.

Kwestjonariusz na ubezpieczenie prenumeratora „Głosu Lubelskiego” w Lublinie.

Wypełniać i przysłać.

Imię i nazwisko	
Data urodzenia	Zawód (dokładnie określony)
Dokładny adres	
Czy nie jest Pan kaleką?	
Czy jest Pan zdrow?	
Prenumerata opłacona od dnia	do dnia
W dowód prawdziwych odpowiedzi podpis ubezpieczonego	

Wycinek ten należy po wypełnieniu przesłać wprost pod adresem: „VESTA” Bank Wzajemnych Ubezpieczeń Oddział w Lublinie Krakowskie-Przedmieście Nr. 39.

Wszelkich wyczerpujących informacji, tak w sprawie ubezpieczeń wypadkowych, jakoteż i w innych działach ubezpieczeń, prowadzonych przez „Vestę” (od ognia, na życie, od kradzieży, od odpowiedzialności prawno-cywilnej i t. p.) udzieli na żądanie Oddział lubelski „Vesty” — Lublin, ul. Krak.-Przedm. Nr. 39.

Kiedy dziadulo okazywał dobry humor?

(„Nasz Kurjer” organ nacjonalistów żydowskich z 13 czerwca 1922.)

„Należy się więc tylko wdzięczność Naczelnikowi Państwa, który jako człowiek stojący na uboczu i bacznie obserwujący wszystko co się dzieje, zdobył się na odwagę powiedzenia panom ministrom prawdy w oczy i oświadczenia tego co właściwie było obowiązkiem bezstronnej prasy. Nieufność Naczelnika Państwa do Rządu była tylko wyrazem niezadowolenia całego społeczeństwa, przyczem premier Ponikowski rozumiejąc, że zarzuty były słuszne, rozumnie wyciągnął konsekwencje, nie czekając wcale na orzeczenie Sejmu, od którego w danych okolicznościach czynu się nie spodziewał”...

Jak wiadomo — w ciągu ostatnich dni p. Naczelnik Państwa — w związku z przesileniem przyjmował w Belwederze przedstawicieli wszystkich klubów sejmowych — dla osiągnięcia ich opinii. O

ile sądzić można ze sprawozdań — posłuchania te odbywały się w smutnym nastroju. Oczywiście czoło p. Naczelnika musiało być najbardziej zasępione, gdy przyjmował endeków. I oto stała się rzecz godna uwagi. Jeżeli znów będziemy sądzić ze sprawozdań — p. Naczelnik Państwa okazał dobry humor raz tylko — gdy przyjmował przedstawicieli klubu posłów żydowskich”.

P.P.S.A RU-LE-TA.

W 70 tym numerze „Robotnika” (13 marca) pagina sexta, jest następujące ogłoszenie:

„Kasyno Sopoty. Wolne miasto Gdańsk. Cały rok otwarte. Baccara Roulette. Minimum 1000 mk. Maximum 60 000 mk. Zażądać Kasyno broszurę i gazetę. Biura zastępstwa we wszystkich miastach głównych w kraju i zagranicą”.

O nieładnie! Fe! fe! Na froncie senator Posner z Kuchar, ordynat, ubrany w togę Catona Utrienis w masce Bezmaskiego pisze kazania ociekające

wprost najwznioślejszym etosem, umoralnia ten naród barbarzyński jak tylko może, a na stronie szóstej: roulette, rouge et noire... propaganda dla zbójckiej nory, dla kloaki nadmorskiej?

A fe.

Co się godzi Porannemu Fryzemu (bawiącemu obecnie właśnie w Monte Carlo rastakuerow), to bądź co bądź nie wypada „Robotnikowi” t. j. szanującemu się organowi partyjnemu. „Kikut Poranny”, gdyby mógł tylko, to dawałby ogłoszenia handlarzy żywym towarem i anonse Alfonsów, ale „Robotnik” i szulernia w Sopotach?.. Hańba! hańba!

O t i a r y.

— Celom uczczenia ś. p. Bolesława Butkiewicza, składa 10.000 mk. na Akademię był uszeń Jan Malewicz.

— Zamiast życzeń świątecznych, Czesławo Florkowscy, na Bratnią Pomoc 25.000 mkp.

— Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Bronisława Florkowskiego, na Bratnią Pomoc Marja Marta i Czesław Florkowscy 25.000 mkp.

Program przyjęcia Marsz. Forba w Polsce.

WARSZAWA 4.4. (Tel. wł.) Marsz. Forb przyjeżdża do Warszawy w towarzystwie gen. Weyganda dnia 2 Maja b. r. Zamieszka on w pałacu Rady Ministrów i według ustalonego programu zabawi w Warszawie 4 dni, następnie uda się do Poznania, gdzie zabawi 3 dni, poczem na jeden dzień pojadzie do Warszawy, skąd wyjedzie na dwa dni do Lwowa i Krakowa, stamtąd zaś powróci do Francji.

Kancelarz Dr. Seipel w Rzymie.

WIEN 4.4. (Pat.) Kancelarz Dr. Seipel opuścił Rzym. Przed wyjazdem przyjął on korespondenta Biura Korespondencji, z którym wyraził, że celem jego podróży do Rzymu była sanacja finansów austriackich i zacieśnienie stosunków między Austrią i Włochami. Kancelarz Seipel w niedzielę przedyskutował z włoskim ministrem handlu przyszłość zawrętych układów handlowych między Austrią a Włochami. Na audjencji w Watykanie Seipel poruszał sprawy państwowe i kościelne.

Frunze w Ekaterynosławiu.

CHARKÓW. (Rsprs.) W Ekaterynosławiu otwarto wszechukraiński Zjazd Kolejarzy. Z Charkowa przybył na Zjazd Frunze, głównodowodzący armią czerwoną na Ukrainie. Wygłosił on na Zjeździe referat o strategicznym znaczeniu kolei żelaznych przy obronie państwa. Frunze wskazał, że koleje mają olbrzymie znaczenie i dla rewolucji światowej, będąc naczyniami przetrwania armii czerwonej, która w swych bagnetach przyniesie światu swobodę z niewoli kapitalistycznej.

Bolszewicy w walce z religią.

Propaganda antyreligijna. — Prześladowanie duchowieństwa i cerkwi.

MOSKWA. (Rsprs.) Gazety sowieckie zamieszczają mnóstwo wiadomości o propagandzie antyreligijnej, prowadzonej przez bolszewików w całej Rosji. Propaganda połączona jest często z czynnymi, wrogimi wystąpieniami przeciwko duchowieństwu i cerkwi.

Tak sowiet w Mikołajewsku zadekretował przeniesienie odpoczynku i dnia świątecznego z niedzieli na poniedziałek. Duchowieństwu wzbroniono odprawiania w niedzielę nabożeństw w cerkwiach. W gminie Bogojawieńskiej członkowie Związku Młodzieży komunistycznej spalili cerkiew. W Ałatyrze klasztor został zamknięty, mnisi — wysiedleni, a budynki zarekwirowane. W Zytomierzu sowiet miejscowy zabronił posiadania obrazów świętych. W powiecie Kamyszyńskim gub. Saratowskiej wśród włościan dokonywana jest ankieta o ich stosunku do religii, przy czem osobom stwierdzającym swe przekonania religijne odmawia się wydawania zapomogi zbożowej. W wielu miejscowościach zostały utworzone przez władze specjalne „komisje dla walki z przesądami religijnymi”, które zamykają i rekwirują świątynie i wysiedlają duchowieństwo z jego domów. W niektórych powiatach gub. Wołyńskiej dokonywana jest ponowna rekwizycja kosztowności cerkiewnych. Niektóre sowiety miejscowe skasowały wszelkie święta religijne. W Moskwie i jej okolicach z inicjatywy władz odbywają się liczne zebrania poświęcone propagandzie antyreligijnej.

W gminie Mogilniańskiej gub. Mińskiej władze sow. zarekwirowały kościół katolicki, który ma być przerobiony na dom ludowy. Miejscowego proboszcza aresztowano i osadzono w więzieniu w Mińsku.

MOSKWA. (Rsprs.) W Odessie powstał specjalny „Komitet dla likwidacji cerkwi”, który w ciągu kilku dni zamknął 7 cerkwi i jedną synagogę, a 2 cerkwie i synagogę przerobił na teatry. Komitet wypowiadał energiczną walkę wierzącym, zamykając stopniowo świątynie wiejskie. W powiecie Klizawiet-gradzkim wszystkie instytucje sowieckie świętują poniedziałek zamiast niedzieli.

O kościół Św. Jakóba w Rydze.

RYGA. (Rsprs.) Jak komunikują tu tejsze dzienniki, sprawa przekształcenia protestanckiego kościoła Św. Jakóba na kościół katolicki napotyka na znaczne trudności ze względu na opozycję niektórych sfer. Po uzupełnieniu ustawy nie została ona jeszcze przedyskutowana w komisji.

W Zagłębiu Ruhry.

BERLIN. 4.4. (Pat.) „Achtuhrabendblatt” podaje z Bohum, że generał De Gutte zamierza przedłużyć ultimatum dane dyrektorom kopalń, w sprawie płacenia podatku węglowego, do dnia 15 b. m.

VI Loteria Państwowa.

Piąta klasa. XVIII-ty dzień.

Główne wygrane.

Mk. 80.000 № 49767;
Mk. 40.000 № 34819;
Mk. 30.000 № 66455;
Mk. 25.000 № 10335; 29231; 39670;
55139; 60910;
Mk. 20.000 № 1634; 2144; 22372;
69785.

Ruch powstańczy w Rosji.

MOSKWA. (Rsprs.) Ruch powstańczy wśród włościan i robotników w gub. Carycyńskiej, okręgach kubańskim, dońskim i terskim, zapoczątkowany w zimie, wzmagają się z nastaniem wiosny. Ruch ogarnął i te miejscowości, które sowiety zamierzali wydzierzać koncesjonarzom zagranicznym. W miejscowościach najbardziej objętych ruchem powstańczym władze stosują środki nadzwyczajne i przeprowadzają w tym celu miejscową mobilizację.

Głód w Rosji.

MOSKWA. (Rsprs.) „Izwiestja” konstatają w artykule Winokurowa coraz gorszą sytuację w prowincjach objętych głodem i domagają się natychmiastowej pomocy dla 2-ch milionów głodnych będących w rozpaczliwym położeniu.

Wiadomości telegraficzne.

ZAGRANICA.

— Jak komunikuje „Narodni Politika”, armia czesko-słowacka liczy w danej chwili 10.629 oficerów i 11.740 podoficerów.

OBWIESZCZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Lublinie Dział A. Tom IV. wciągnięto następujące firmy:

Dn. 6 sierpnia 1922 r.

255. Księgarnia i sprzedaż materiałów piśmiennych pod firmą „Bracia Felczyńscy” w Lublinie ul. Królewska № 6 z dn. 14 lipca 1922 r. rozpoczęła — likwidację celem zupełnego zwinienia przedsiębiorstwa.

Dn. 18 września 1922 r.

402. „Mordka Nudelholz” garkuchnia, siedziba w Puławach ul. Lubelska № 39 w. Mordka Nudelholz.

Dn. 7 października 1922 r.

416. „Hesa Herszhorn” sklep galanteryjny, siedziba w Kraśniku pow. Janowskim, w. Hesa Herszhorn.

419. „Tauba Farber” sklep spożywczy, siedziba w Kraśniku, pow. Janowskim, w. Tauba Farber.

Dn. 27 października 1922 r.

448. „Fryma Herbst” handel drobiazgowy, siedziba w Izbicy, pow. Krasnostawskim, w. Fryma Herbst.

Dn. 9 listopada 1922 r.

477. „Moszek Zaller”, piwiarnia, siedziba w Tarnogórze, gm. Izbica pow. Krasnostawskim, w. Moszek Zaller.

Dn. 28 listopada 1922 r.

501. „Krasnostawskie Towarzystwo Prawidłowego Myślistwa” sklep z bronią i amunicją, siedziba w Krasnymstawie w. Krasnostawskie Towarzystwo Prawidłowego Myślistwa, działające w osobach Zarządu, który stanowią: Bronisław Szymański, Wincenty Certowicz, Seweryn Luterek, Tadeusz Krukowski i Stanisław Leszczyński.

507. „Lejba i Fiszal Bracia Frajhof” sklep łokciowy w Kraśniku pow. Janowskim, ul. Rynek № 1. w. Lejba i Fiszal bracia Frajhof.

507. „Bajla Tenenbaum” sprzedaż wody sodowej, cukierków i lodów, siedziba w Kraśniku pow. Janowskim, w. Bajla Tenenbaum.

516. „Herszek Hartbrot” handel owocami, siedziba w Kraśniku pow. Janowskim, w. Herszek Hartbrot.

517. „Rafał Honigsman” zegarmistrz, siedziba w Puławach, Lubelska 31. w. Rafał Honigsman.

Dn. 21 grudnia 1922 r.

528. „Rajzla Ajzensztadt” sklep galanteryjny, siedziba w Kraśniku pow. Janowskim, w. Rajzla Ajzensztadt.

528. „Alta Hene” owocarnia, siedziba w Kraśniku pow. Janowskim, w. Alta Hene.

538. „Jankiel Goldberg” rzeźnictwo i masarstwa, siedziba w Kraśniku pow. Janowskim, w. Jankiel Goldberg.

539. „Jankiel Edelsztajn” sklep łokciowy, siedziba w Kraśniku pow. Janowskim, w. Jankiel Edelsztajn.

540. „Szłoma Perelson” wapiarnia, siedziba w Kraśniku pow. Janowskim, w. Szłoma Perelson.

541. „Boruch Hechtman” garbarnia, siedziba w Kraśniku pow. Janowskim, w. Boruch Hechtman.

541. „Sender Derdykman i Chemja Sztajngcs” wyrób i sprzedaż mydła, siedziba w Kraśniku pow. Janowskim, w. Sender Derdykman i Chemja Sztajngcs.

Dn. 29 grudnia 1922 r.

551. „Szłoma Berek Wajngarten” rzeźnictwo, siedziba w Lubartowie ul. Poprzeczna № 39, w. Szłoma Berek Wajngarten.

551. „Abram Wakshandler” handel bydłem, siedziba w Lubartowie, w. Abram Wakshandler.

555. „Adam Szczur” piwiarnia, siedziba w Stasinie pow. Janowskim, w. Adam Szczur.

557. „Szachna Szerman” hotel siedziba w Puławach ul. Piłsudskiego № 1, w. Szachna Szerman.

560. „Jan Nowosadzki” sklep drobiazgowy i sprzedaż mięsa, siedziba w Pionce pow. Krasnostawskim, w. Jan Nowosadzki.

561. „Matys Pilicer” sklep spożywczo-drobiazgowy siedziba w Lubartowie ul. Poprzeczna № 35, w. Matys Pilicer.

561. „Rojza Fajfermacher” handel skórą siedziba w Lubartowie Furmańska № 338, w. Rojza Fajfermacher.

562. „Szmul Moszek Kosman” sprzedaż nafty, siedziba w Lubartowie Rynek № 20, w. Szmul Moszek Kosman.

562. „Icek Ajzyk Grzebień” sklep łokciowy, siedziba w Lubartowie Stolarska № 231, w. Icek Ajzyk Grzebień.

568. „Icek Erlichzon”, handel zbożem, siedziba w Annopolu, pow. Janowskim, w. Icek Erlichzon.

568. „Lejzor Szyperman”, handel cielętami, siedziba w Annopolu, pow. Janowskim, w. Lejzor Szyperman.

569. „Judka Klajnman”, piwiarnia, siedziba w Bychawie, pow. Lubelskim w. Judka Klajnman.

574. „Josef Sztajnworc”, miodosytia, sprzedaż miodu, owoców i wody sodowej, siedziba w Lubartowie, w. Josef Sztajnworc.

575. „Abram Kelman Wassersztrum”, handel bydłem, siedziba w Niedzwiedzie, pow. Lubartowskim, w. Abram Kelman Wassersztrum.

575. „Jankiel Dawid Duman”, handel bydłem, siedziba w Lubartowie, ul. Zabia № 32, w. Jankiel Dawid Duman.

575. „Nojeh Berenchut”, handel ubraniami, siedziba w Michowie, pow. Lubartowskim, w. Nojeh Berenchut.

576. „Chaja Chodower”, handel drobiazgowo-galanteryjny, siedziba w Lubartowie Poprzeczna № 5, Chaja Chodower.

577. „Moszek Tochtermann”, handel skórą i

przyborami szewskimi, siedziba w Lubartowie, w. Moszek Tochtermann.

578. „Michał Kwieciński”, rzeźnictwo i sprzedaż wędlin, siedziba w Annopolu, pow. Janowskim, w. Michał Kwieciński.

580. „Icek Gryngar”, dzierżawa sadów i sprzedaż owoców, siedziba w Lubartowie, w. Icek Gryngar.

581. „Nuta Szajewicz”, sprzedaż gotowego ubrania, siedziba w Michowie, pow. Lubartowskim, w. Nuta Szajewicz.

Dn. 10 stycznia 1923 r.

382 „Spółka firmowa Józef i Abram Hersz Cytrynowie i Henryk Bergman”, handel sianem i słomą, siedziba w Chełmie Podwalna № 12, została przez wspólników zlikwidowana, wobec tego jest wykreślona z rejestru handlowego.

590. „Szmul Eichenbrenner”, warsztat krawiecki, siedziba w Puławach Szpitalna № 12 w. Szmul Eichenbrenner.

591. „Chaja Denenmark”. skład piwa, siedziba w Lubartowie, w. Chaja Denenmark.

do Tomu V.

2. „Ester Szterenblic”, handel łokciowy, siedziba w Lublinie, Nowa № 13, w. Ester Szterenblic.

6. „Szmul Perelmutter”, handel drzewem, siedziba w Krasnymstawie, w. Szmul Perelmutter.

6. „Aron Berek Sztadman”, sprzedaż farb i wapna, siedziba w Lubartowie, Poprzeczna № 32, w. Aron Berek Statman.

Dn. 17 stycznia 1923 r.

10. „Abram Hohenbaum”, rzeźnictwo i sprzedaż mięsa, siedziba w Kraśniku, pow. Janowskim, w. Abram Hohenbaum.

17. „Młyn Walcowomotorowy Michała Lorencai S-ka”, siedziba w Okopach. pow. Chełmskim, w. Michał Lorenc, Mendel Bornsztejn i Chaim Symcha Persyk.

22. „Berek Herszenhorn”, handel zbożem i cielętami, siedziba w Łopienniku Górnym, pow. Krasnostawskim, w. Berek Herszenhorn.

Dn. 10 lutego 1923 r.

37. „Szyja Korc”, handel mąką, siedziba w Lublinie, Szeroka № 24, w. Szyja Korc.

40. „Sura Rozenberg”, handel towarami skórzanymi, siedziba w Józefowie, pow. Puławskim, w. Sura Rozenberg.

41. „Wiktorja Orłowska”, handel towarami spożywczo-kolonjalnymi i drobiazgami, siedziba w Irenie, pow. Puławskim, w. Wiktorja Orłowska.

Dn. 19 lutego 1923 r. do T. IV.

342. „St. Szczesniewski i S-ka”, Biuro handlowo-komisowe, siedziba w Lublinie. Polska składnica opałowa, skład № 2, ul. Orla № 6, drobna sprzedaż węgla i drzewa opałowego, w. Jerzy Czarniecki, Tadeusz Krzysztoń, Stanisław Rydzewski i Stefan Szczesniewski.

Do Tomu III. d. 23 lutego 1923 r.

478. Na mocy aktu zeznanego w kancelarii notariusza w Lublinie Pleszczyńskiego d. 23 stycznia 1923 r. № 139/22 do Spółki firmowej „Eksplatacja leśna Brokpek”, w Lublinie ul. 3 Maja № 22, wszedł jako współwłaściciel firmy Chaim Boruch Kowartowski, mieszk. w Lublinie, ul. Ruska № 5.

Do T. IV.

97. „Firma Gebethner i Wolf” w Warszawie, księgarnia posiadająca oddział w Lublinie, mocą aktu zeznanego przed notariuszem w Warszawie Romanem Barem d. 20 stycznia 1923 r. № 141, udzieliła prokury ograniczonej Franciszkowi Raczkowskiemu mieszkającemu w Lublinie do zarządu księgarnią firmy w Lublinie.

Dn. 26 lutego 1923 r.

468. „Abram Rubinsztajn” właściciel handlu skórą w Lublinie, ul. Kowalska 8, zlikwidował swój handel i zostaje wykreślony z rejestru handlowego.

Do Tomu V.

37. „Spółka firmowa Sumer Szwed i S-ka”, handel manufakturą i konfekcją w Lublinie, ul. Początkowska № 7, stanowiąca własność Sumera Szweda i Antoniego Rzymskiego, została rozwiązana z d. 22 lutego 1923 r. właścicielem całego handlu pozostał Sumer Szwed, a Antoni Rzymski przestał należeć do Spółki.

45. „Jankiel i Moszek Szternblitzowie”, handel obuwiem i manufakturą, siedziba w Lublinie, ul. Królewska № 8, właśc. Mojżesz Szternblitz i Jankiel Szternblitz.

46. „Jan Dudek”, piwiarnia, siedziba w Karczewicach, pow. Puławskim, właśc. Jan Dudek.

46. „Leon Makenson”, sklep spożywczy, siedziba w Czesławicach, pow. Puławskim, właśc. Leon Makenson.

46. „Piotr Piskorek”, dystrybucja, siedziba w Celejowie, pow. Puławskim, właśc. Piotr Piskorek.

47. „Szloma Cederbaum”, wyprawianie skór, siedziba w Kurowie, pow. Puławskim, właśc. Szloma Cederbaum.

47. „Józef Nankiewicz”, skład wódek, siedziba w Irenie, pow. Puławskim, właśc. Józef Nankiewicz.

47. „Brucha Guterman”, handel łokciowy, siedziba w Końskowoli, pow. Puławskim, właśc. Brucha Guterman.

48. „Jojna Mincer”, olejarnia, siedziba w Łęczynie pow. Lubartowskim, właśc. Jojna Mincer.

49. „Wojciech Borzęcki”, sklep spożywczo-drobiazgowy, siedziba w Sernikach, pow. Lubartowskim, właśc. Wojciech Borzęcki.

49. „Władysław Wiczorkiewicz”, handel wędlinami, siedziba w Bychawie, pow. Lubelskim, właśc. Władysław Wiczorkiewicz.

49. „Nechuma Pelc”, pokoje umeblowane, siedziba w Lublinie, Lubartowska № 16, właśc. Nechuma Pelc.

49. „M. Mamet i S-ka”, sprzedaż chustek, siedziba w Lublinie, ul. Kowalska № 4, właśc. Moszek Orensztajn i Majer Mamet.

52. „Fajga Herszman”, handel drobiazgowo łokciowy, siedziba w Potoku Starym, pow. Janowskim, właśc. Fajga Herszman.

52. „Perla Blima Fajgenbaum”, kamasznictwo i handel skórą, siedziba w Annopolu, pow. Janowskim, właśc. Perla Blima Fajgenbaum.

53. „Z. Orłowska i S-ka”, handel galanterijny dystrybucja i papeterja, siedziba w Lublinie, ul. Namieśnikowska 22, właśc. Zofja Orłowska i Wanda Czyżewska.

Do Tomu I d. 1 marca 1923 r.

554. „Na mocy aktu zeznanego w kancelarii notariusza w Lublinie Pleszczyńskiego 30 stycznia 1923 r. 173/31 Teofil Łaskiewicz w imieniu firmy „Zakłady Mechaniczne E. Plage i T. Łaskiewicz w Lublinie” upoważnił Naczelnego Dyrektora tejże firmy inż. Ignacego Niepokojczyckiego, mieszk. w Lublinie do zarządzania przedsiębiorstwem rzeczonoj firmy.

D. 5 marca 1923 r.

482. „Salomon i Michał Kestenbergowie” właściciele wspólnie prowadzonej księgarni, składu papieru oraz materiałów piśmiennych i rysunkowych w Lublinie, ul. Krakow.-Przedm. № 54 przedłużyli trwanie spółki na czas nieograniczony.

Do Tomu V d. 16 marca 1923 r.

54. „Mendel Abramowicz”, piekarnia, siedziba w Irenie, pow. Puławskim, właśc. Mendel Abramowicz.

54. „Stanisław Jezierski”, masarstwo, siedziba w Irenie, pow. Puławskim, właśc. Stanisław Jezierski.

54. „Klemens Smutek”, zakład fryzjerski, siedziba w Irenie, pow. Puławskim, właśc. Klemens Smutek.

54. „Piotr Kutły”, zakład ślusarski, siedziba w Irenie, pow. Puławskim, właśc. Piotr Kutły.

55. „Dawid Wierzbicki”, sklep spożywczy, siedziba w Irenie, pow. Puławskim, właśc. Dawid Wierzbicki.

55. „Stanisław Filipek”, piekarnia, siedziba w Rycicach, pow. Puławskim, właśc. Stanisław Filipek.

55. „Hercyk Burkowicz”, pracownia krawiecka, w Irenie pow. Puławskim, właśc. Hercyk Burkowicz.

55. „Sura Finkielsztejn”, sklep spożywczo-galanteryjny i sprzedaż nafty, siedziba w Irenie, pow. Puławskim, właśc. Sura Finkielsztejn.

56. „Nusyn Kamiński”, piekarnia, siedziba w Irenie, pow. Puławskim, właśc. Nusyn Kamiński.

56. „Wojciech Scibior”, handel towarami spożywczymi i wyrobami tytoniowymi, siedziba w Karczmiskach, pow. Puławskim, właśc. Wojciech Scibior.

56. „Boruch Edelsztajn”, handel zbożem, siedziba w Markuszowie, pow. Puławskim, właśc. Boruch Edelsztajn.

56. „Walenty Małecki”, młyn wodny, siedziba w Głusku, pow. Puławskim, właśc. Walenty Małecki.

57. „Michał Popiel”, młyn wodny, siedziba w Starych Łubkach, pow. Puławskim, właśc. Michał Popiel.

58. „Feliks Gajewski”, restauracja w zakładzie leczniczym w Nałęczowie, pow. Puławskim, właśc. Feliks Gajewski.

58. „Lejzor Sztoker”, sklep spożywczo-drobiazgowy, siedziba w Nałęczowie, pow. Puławskim, właśc. Lejzor Sztoker.

59. „Bolesław Nagłowski”, handel spożywczy, siedziba w Lubartowie, właśc. Bolesław Nagłowski.

59. „Chaskiel Zyserman”, handel skórą,

siedziba w Czemiernikach, pow. Lubartowskim, właśc. Chaskiel Zyserman.

59. „Chaja Blones”, wyrób kaszy, siedziba w Łęczynie, pow. Lubartowskim, właśc. Chaja Blones.

59. „Szloma Winderbaum”, handel łokciowy, siedziba w Łęczynie, pow. Lubartowskim, właśc. Szloma Winderbaum.

60. „Michał Tylus”, młyn wodny, siedziba w Mniszku, pow. Janowskim, właśc. Michał Tylus.

60. „Przemysł drzewny Sz. Rozner i J. Grzmacher”, handel drzewem, siedziba w Lublinie Foksal № 1, właśc. Szymon Rozner i Józef Grzmacher.

61. „Jan Jakubczak”, sklep spożywczo-drobiazgowy, siedziba w Topoli, pow. Krasnostawskim, właśc. Jan Jakubczak.

62. „Gospodarstwo sadowe Józefów nad Wsłą Konstancy i Józef Przewłoczy”, dzierżawa sadów szkółki drzewek owocowych i róż, suszarnia owoców i fabryka powideł, siedziba w Józefowie, pow. Puławskim, właśc. Konstancy i Józef Przewłoczy.

63. „Karol Zelis”, sprzedaż skór, siedziba w Kazimierzu, pow. Puławskim, właśc. Karol Zelis.

64. „Franciszek Wnuk”, sprzedaż alkoholowych napojów, siedziba w Karczmiskach, pow. Puławskim, właśc. Franciszek Wnuk.

64. „Ignacy Nalewajek”, sklep spożywczy, siedziba w Wólce Lesieckiej, pow. Puławskim, właśc. Ignacy Nalewajek.

65. „Aleksander Beczek”, piwiarnia, siedziba w Irenie, pow. Puławskim, właśc. Aleksander Beczek.

65. „Gerszon Abensztajn”, handel mięsem, siedziba w Irenie, pow. Puławskim, właśc. Gerszon Abensztajn.

66. „Jan Kondracki”, dom noclegowy, i jadłodajnia, siedziba w Rycicach, pow. Puławskim, właśc. Jan Kondracki.

66. „Herszek Cukierman”, handel łokciowy, siedziba w Irenie, pow. Puławskim, właśc. Herszek Cukierman.

67. „Rywka Lewin”, sklep łokciowy, siedziba w Końskowoli, pow. Puławskim, właśc. Rywka Lewin.

67. „Icek Honigman”, piwiarnia, siedziba w Idalinie, pow. Puławskim, właśc. Icek Honigman.

67. „Chaim Bokman”, handel mięsem, siedziba w Zaklikowie, pow. Janowskim, właśc. Chaim Bokman.

68. „Chaskiel Zylberberg”, rzeźnictwo, siedziba w Zaklikowie, pow. Janowskim, właśc. Chaskiel Zylberberg.

70. „Chaim Szloma Fersztand”, księgarnia, skład materiałów piśmiennych, siedziba w Lublinie plac Bychawski 3, właśc. Chaim Szloma Fersztand, poprzednio Gitla Brenner.

70. „Polska spółka drzewna Władysław Mozel i S-ka”, handel drzewem, siedziba w Lublinie, Foksal № 1, właśc. Władysław Mozel, Henryk Owidzki, Aleksander Marcinkiewicz i Stanisław Purat.

71. „Lubelska Spółka Handlu Ziemiopłodów Bykowski, Czajko, Kucharzyk i Zelażnicki”, siedziba w Lublinie, Kollataja № 5, Agenturowo komisja handel ziemiopłodami, właśc. Józef Bykowski, Henryk Czajko, Franciszek Kucharzyk, i Eustachy Zelażnicki.

Zarząd Hurtowni Handlujących Towarami Kolonialnymi S-Ka Alk. w Lublinie

podaje do wiadomości pp. Akcjonariuszów, że w dniu 30 kwietnia 1923 r. o godz. 6-ej wiecz. w Sali Szkoły Handlowej przy ul. Bernardyńskiej w Lublinie odbędzie się zwyczajne walne zebranie z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie Zebrania i Wybór Przewodniczącego.
2. Rozpatrzenie i Zatwierdzenie Sprawozdania za rok 1922.
3. Podział zysków.
4. Zatwierdzenie budżetu na rok 1923.
5. Wybór 1 członka Zarządu na miejsce ustępującego p. Gustawa Scholtza.
6. Wybór 5 członków Komisji Rewizyjnej.
7. Określenie wysokości kredytu z jakiego ma korzystać Spółka w roku 1923.
8. Wybór pisma, w którym mają być zamieszczone ogłoszenia, przez Statut wymagane.
9. Podwyższenie Kapitału Zakładowego do 240.000.000 marek przez wypuszczenie 18.000 akcji 3-ej emisji i określenie ceny akcji i 10 Wniosków akcjonariuszów, o ile zgłoszone zostaną w właściwym terminie.

Z poważaniem ZARZĄD.

LOKAL kilkopokojowy, w śródmieściu, od frontu, na parterze lub pierwszym piętrze, potrzebny **NA BIURO POWAŻNEJ INSTYTUCJI FINANSOWEJ.** Szczegółowe oferty sub. „Bank” do Adm. „Głosu Lubelskiego”.

„Gazeta Gdańska”

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku podaje najświeższe wiadomości polityczne i gospodarcze z całego świata.

„GAZETA GDAŃSKA” jest rozpowszechniona w całej Polsce w Niemczech i Ameryce.

„GAZETA GDAŃSKA” jest najskuteczniejszym organem ogłoszeń dla kupców i przemysłowców.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie biura ogłoszeń. Redakcja i Administracja: GDAŃSK, Stadtgeblot 12, Telefon: 1781 i 1737. Filja w Tczewie: Dworkowa 29/30.

KRAWIEC DAMSKI MARCIN JACH

ZAMOJSKA Nr. 3.

Długoletni współpracownik firmy Janiszewski w Warszawie i były krawiec firmy Ziurkowski. Przyjmuje obstalunki z materiałów własnych i powierzonych i wykonywa podług żurnali najnowszych.

Ceny kostiumów od 150, płaszczy od 100 tys. 1370

KORZYSTNA OKAZJA.

Zamienię mieszkanie, składające się z 3 pokoi z kuchnią przedpokojem na bocznej ulicy w centrum miasta na takież samo lub większe z elektrycznością, wanną na jednej z głównych ulic za dopłatą.

Oferty Sub. „Okazja” do Administracji „Głosu Lubelskiego”.

KUPIE PIANINO dobrej marki w dobrym stanie. Oferty do Adm. „Głosu Lubelskiego” sub. „Pianino”. 1385

OGŁOSZENIA

do wszystkich gazet lubelskich i zamiejscowych

najkorzystniej załatwia

Biuro „REKLAMA”

Lublin, Kościuszki 8, telef. 360.

Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

Ekspedjentka inteligentna, z brzoźną pławatniczą, potrzebna zaraz. Zgłaszać się Ogrodowa 3-6 godz. 2-3. 1367

Kupno i sprzedaż.

Bielizna męska i damska, skarpetki, pończochy, krawaty, rękawiczki. Cena i m. 12 parter. 716

Sprzedamy jedną nową maszynę do wyrobu gontów, znajdującą się na składzie w Krakowie. Na maszynie tej wyrabiać można gonty z drzewa okragłego, kantowego, odpadów i t. p. dowolnej długości, gładko heblowane, o przekroju prostokątnym lub kołowym, z nutem i wpustką. Służyć również może do obrzynania desek, różnoległa lat i t. p. — Małopolski Syndykat Drzewny w Krakowie, ul. Dunajewskiego 9. 1355

Wypredaży stołów, krzeseł, szaf, wag, wieszaków oraz kontuar, otomana, pianino i 2 kredensy. Zamojska 17 m. 1. 1372

Interesy handl. i majatk.

Dzierżawa 500 mg. inwentarza żywy i martwy z zastawem. Wiadomość: Namieśnikowska 22 m. 20. 1378

Interes handlowy do sprzedania nadający się na restaurację, kawiarnię lub cukiernię. Wiadomość w Adm. „Głosu”. 1373

Placu 561 łokci kwadratowych na Bronowicach do sprzedania. Wiadomość: Bronowice, M. Zerkowski. 1382

Sprzedam dom piętrowy z placem i stajnią oraz pianino. Wiadomość w Adm. 1387

W Nałęczowie willa „Janina” do wypuszczenia na sezon letni, osobne pokoje, można i ogółem, lasów do spaceru. Wiadomość Szybalski. 1371

Doniesienia rozmaite.

Pracownia kapeluszy damskich ul. Namieśnikowska 38, I piętro. 1386

Zgubiono kartę powołania na nazwisko Luejan Selwin, rocznik 1902. 1361

Zgubiono kartę demobilizacyjną, rocz. 1894 na nazwisko Józef Garbaty. 1360

Skradzione duplikaty wrażeń katechizm wojskowych imię Stanisław Kozubowski gm. Mejsław rosz. 1896.

Zgubilem tymczasowe świadectwo demobilizacyjne wydane przez Okręgowy Kłód Gosp. № 1 L. dz. 550, imię Michał Miki, które uważył. Znalazca zwrócić wynagrodzeniem Mika, Trnki.

Zgubiono patent na rok 1922 kategoria IV, wydany przez Izbę Skarbową na imię A. Stazja Wołoska.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty, wydany przez góstrat m. Lublina na nazwisko Bartmańska Marja. 1389

Zgubiono kartę bezterminowego urlopu, wydaną przez 1 góstr art. polowej na imię Józef Bernat.

Zgubiono kartę zwolnienia wydaną przez P. K. U. bina na nazwisko Wójcik S. 1387

2 pokoje z kuchnią, przedkojem zamienię na tańsze w Warszawie. Oferty pod „Reklama” do Adm. „Głosu”. 137

Popierajmy przemysł i handel polski